

WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA w Warszawie
wiel. zł. 4.50 z odnośnikiem zł. 5.—, na pro-
wincji 5.—, zagr. 7.50.
Opłata pocztowa uliszczona gośdówką.

P Nr. 234 B

Sobota, 27 sierpnia 1938 r.

ROK IV ■ ■ ■

Cena numeru 20
w całej Polsce gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa I, Nowy Świat 47

TELEFONY: Redakcja 275-11
Redaktor nac. 201-02

Administracja 289-04
Dyrekcja 289-04 (dod.)

Dział ogłoszeń
626-58, godz. 9 — 15 i 18 — 19

ODDZIAŁY: Łódź, Piotrkowska 86, tel. 153-33.
Kraków, Rynek Gł. 6 m. 17, tel. 120-76.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 8762
Konto rozrach. poczt.: W-wa I, Nr. 694
Skrytka pocztowa Nr. 246

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 mm przez szerokość 1 szpalty (układ kolumny 5 szpaltowy) przed tekstem — 70 gr. str. 3-cia —
i zł., tekst — 85 gr., komunikaty — zł. 1.50, specjalne — zł. 2.50, reklamy — 40 gr., ost. str. — 50 gr., drobne za wy-
raz 15 gr. Ogłoszenia tabelaryczne i miejsce zastrzeżone 50 proc. drożej. Zastrzeżone miejsce ogłoszenia administracja
uwzględni w miarę możliwości.

Rękopisów redakcja nie zwraca i za-
strzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi
udziela redakcja na łamach pisma.

Daladier podjął walkę z frontem ludowym Parlamentarna grupa radykałów społecznych uchwaliła premierowi votum zaufania

PARYŻ, 26.8. — Na posiedzeniu grupy radykałów społecznych premier Daladier wygłosił przemówienie, w którym wytłumaczył przyczyny, które go skłoniły do złożenia oświadczenia w sprawie ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy. Czas pracy we Francji musi być przystosowany do wzrastających z każdym dniem potrzeb obrony narodowej, zważywszy na obecny stan Europy oraz na konieczności wynikające ze stanu finansów publicznych i stosunków gospodarczych.

Daladier ponownie oznajmił, iż nie zamierza nic dodać do przemówienia, które wygłosił w ub. niedzielę, podobnie jak nie zamierza nic z tego, co powiedział, cofnąć. Mówca przypomniał, iż 40-godzinny tydzień pracy nie istnieje nigdzie na świecie poza Francją i Meksykiem. Na licznych zebraniach międzynarodowego biura pracy nie uczyniono nic w celu szybkiego rozszerzenia obowiązującego we Francji 40-godzinnego tygodnia pracy na inne kraje.

Z całą siłą pragnie podkreślić:
1) że sytuacja międzynarodowa wymaga aby we wszystkich przedsiębiorstwach pracujących dla obrony narodowej można było wprowadzić dodatkowe godziny pracy, konieczne do wykonania programu zbrojeń, godziny te byłyby opłacane podług wyższej taryfy,

2) obrona franka i odbudowa finansowa wymagają wzrostu produkcji. Godziny dodatkowe należałyby bez trudności wprowadzać w przedsiębiorstwach, które tego potrzebują.

Mówca zacytował przykłady licznych przedsiębiorstw, które były zmuszone do odmówienia poważnych zamówień cudzoziemskich z powodu surowości przepisów, dotyczących pracy.

Licząc na poparcie robotników i pracodawców, Daladier podkreślił, iż ustawy społeczne winny być szanowane.

BIJĄCA OBRONA

Premier oświadczył, że „nie cofnie się ani na milimetr” i poparł swe wywody przytoczeniem oświadczenia sekretarza Gen. Konfederacji Pracy Jouhaux z 15 czerwca r. b., w którym ten wyraźnie stwierdził, że o ile inne kraje nie zaakceptują 40-godzinnego tygodnia pracy, to sama Francja nie będzie mogła wytrzymać tego systemu pracy. Premier zacytował również oświadczenie socjalistycznego rym ten wyraźnie stwierdził, że o ile nie nastąpi zwiększenie produkcji francuskiej, to klasa robotnicza nie

bedzie mogła utrzymać swych zdobyczy społecznych.

NIE NADAJĄ SIĘ DO PRACY

Premier poruszył następnie sprawę zwiększenia czasu pracy w przemyśle metalurgicznym, podkreślając, iż argumenty metalowców, którzy zaznaczają, iż nie zgadzają się na zwiększenie czasu pracy, dopóki nie zostanie zlikwidowane bezrobocie w tej gałęzi, nie wytrzymują krytyki, gdyż jak się okazało większość zarejestrowanych bezrobotnych nie nadaje się w ogóle do żadnej pracy.

PRZESTROGA

Przemówienie swe szef rządu pod-

Kapitulacja socjalistów i C. G. T. Socjaliści zmieklili

PARYŻ, 26.8. — Na posiedzeniu klubu socjalistycznego kilku deputowanych wystąpiło bardzo ostro przeciw premierowi. Blum natomiast oświadczył, że „w obecnej sytuacji międzynarodowej socjaliści nie rezygnując ze swego zasadniczego punktu widzenia na zagadnienia społeczne, nie powinni utrudniać pracy rządowi”.

Klub socjalistyczny uchwalił jednak domagać się zwołania sesji nadzwyczajnej izby, zresztą zgodnie z żądaniem komunistów. Jednak, w razie oporu radykałów, zwolennicy zwołania sesji nadzwyczajnej nie będą mogli ani na terenie Izby Deputowanych, ani tym bardziej na terenie senatu, uzyskać odpowiedniej ilości podpisów.

KOMITET FRONTU LUDOWEGO SKAPITUŁOWAŁ

W nastroju, wytworzonym przez ener-

Socjaliści łupem komuny Komuniści zapowiadają wojnę z rządem

PARYŻ, 26.8. — Wszystko przemawia za tym, że konflikt między premierem Daladier a lewicą na terenie politycznym zostanie załagodzony, niemniej jednak nie ulega wątpliwości, iż komuniści nie dadzą za wygraną. Komunistyczna „Humanite” opublikowała na pierwszej stronie szereg prowokujących sprawozdań z demonstracji robotniczych, organizowanych przez komunistów w całym kraju przeciwko premierowi Daladier, zapowiadając nawet zwołanie masowego wiecu robotniczego w Paryżu.

Komuniści bowiem chcą wykorzystać poruszenie kół syndykalistycznych nie

kreślił mocnymi akcentami politycznymi, przestrzegając parlamentaryzm francuski przed „popelnianiem błędów, które doprowadziły do zguby republiki weimarskiej”.

Skończył premier oświadczył, iż bynajmniej nie nosi się z zamiarem zmiany większości parlamentarnej.

Przemówienie swe zakończył, zwracając się do członków grupy radykalno-socjalnej, by udzielili mu całkowitego zaufania. Prosząc o poparcie wszystkich republikanów. Daladier prosił, by zrozumiano, iż chwila obecna nie jest stosowną do pustych polemik, lecz wymaga śmiałych decyzji.

W głosowaniu uchwalono premierowi votum ufności.

giczne wystąpienie premiera Daladier, rozpoczęło się o godz. 5-ej popołudniu posiedzenie komisji porozumiewawczej lewicy, podczas którego członkowie odpowiedzialni w łonie lewicy poszli na załagodzenie konfliktu i znalezienie formuły pojednania między rządem a Generalną Konfederacją Pracy. Głównym przedmiotem dyskusji między radykałami z jednej strony a socjalistami i komunistami z drugiej strony była kwestia zwołania sesji nadzwyczajnej Izby Deputowanych.

Ostatecznie komisja porozumiewawcza stronniczo lewicy przyjęła kompromisową formułę, a mianowicie uchwaliła wysłanie do premiera Daladier specjalnej delegacji, której by premier udzielił odpowiednich wyjaśnień. Premier Daladier, poinformowany o tym telefonicznie, wyraził zgodę na przyjęcie delegacji tego samego dnia wieczorem.

tylko przeciw rządowi premiera Daladier, lecz także przeciwko socjalistom. Wydaje się, iż socjaliści zdali sobie sprawę z tego manewru i zajęli pojednawcze stanowisko wobec premiera.

Dywersyjna nota Greisera

GDANSK (Tel. wł.). Urzędowo donoszą o wystosowaniu przez prezydenta Senatu gdańskiego noty protestacyjnej do Generalnego Komisarza Rzplitej w Gdańsku.

Według brzmienia komunikatu urzędowego, „zastrzeżenie się prezydent Senatowi energicznie (?) przeciw szczuciu (?) na zgromadzeniach Polskiego Związku Zachodniego i protestuje przeciw przedstawianiu w ośrodkach (?) sposób w prasie polskiej sprawy Winnickiego. Prezydent Senatowi oczekuje (?) że rząd polski przeciwstawi się temu działaniu”.

Urządowy „Danziger Vorposten” dodaje w komentarzu, że ludność gdańska oczekiwała tego wystąpienia.

Dziennik uważa je za zupełnie uzasadnione i wyraża nadzieję, że protest rządu (?) zostanie w sposób właściwy i koniecznie stanowczy poparty.

Oczywiście zaprzecza dziennik wszelkim twierdzeniom o prześladowaniu Polaków w Gdańsku i wyraża przekonanie, że oskarżenie kolejarzy gdańskich w sprawie Winnickiego jest bezzasadne.

Nota prezydenta Greisera robi wrażenie pospolitej dywersji, mającej za cel przeciwstawienie jej w opinii ko-

militonów partyjnych nocie rządu polskiego, która domaga się satysfakcji dla Polaków gdańskich.

Nota prezydenta Greisera nie może być w Warszawie i w Generalnym Komisarzacie Rzplitej w Gdańsku uznana na właściwą i przyjętą do wiadomości.

Powrót kontrtorpedowców z Kopenhagi

GDYNIA (PAT) — Powrócili z Kopenhagi do portu wojennego na Oksywiu kontrtorpedowcy O. R. P. „Grom” i O. R. P. „Błyskawica”.

Duce wygra walkę z żydostwem

BUDAPESZT. (ATE) — Komentując politykę włoską wobec Żydów „Uj Magyar” przypomina, że faszyzm był zawsze kierunkiem rasistowskim nawet wówczas, gdy inne ruchy nacjonalistyczne znajdowały się zaledwie w początku.

Dziennik ostrzega Żydów całego świata przed walką „z gigantyczną potęgą faszyzmu, albowiem Duce wygra tę walkę tak samo, jak wygrał wszystkie poprzednie”.

Moskwa grozi Francji powtórzeniem hiszpańskiej wojny domowej

MOSKWA. (ATE) — Prasa sowiecka niezwykle pilnie śledzi rozwój sytuacji politycznej we Francji.

Dziśszego „Prawdy” zamieszczono artykuł, w którym omawia zadania „frontu ludowego” we Francji. Pismo twierdzi,

Gospodarcza ekspansja Niemiec

STAMBUL. (PAT.) — Agencja anatolijska donosi z Berlina, że minister gospodarki Rzeszy Niemieckiej zwiędzi w drugiej połowie września b. r. Węgry, Jugosławię, Bułgarię, Grecję i Turcję.

Podróż ta — jak przypuszczają — znajduje się w związku z dążeniem Niemiec do spotęgowania swej ekspansji gospodarczej w krajach Europy południowo-wschodniej.

ze „Francja stacza się w otchłań kryzysu politycznego i gospodarczego”. Francuskie ugrupowania prawicowe, według „Prawdy”, szykują się do walnej rozgrywki z „frontem ludowym”, wobec czego pismo sowieckie przepowiada, że „Francja może stać się drugą Hiszpanią”.

„Front ludowy”, a przede wszystkim francuska partia komunistyczna winny — zdaniem „Prawdy” — podwoić swoje wysiłki przeciwko obecnym tendencjom rządu Daladier i ponownie objąć pełnię władzy w państwie”.

Artykuł „Prawdy” nacechowany wyraźnym zdenerwowaniem i obawami o dalsze losy „frontu ludowego” we Francji jest typową ilustracją dążenia Sowietów do wywoływania niepokojów i zamieszek nawet w tych państwach, z którymi Sowiety podpisały „pakt wzajemnej pomocy”.

Potworny zamach bombowy na targu warzywnym w Jaffie 20 Arabów zabitych, przeszło 30 rannych — Krwawy odwet ludności arabskiej

LONDYN (PAT) — Dziś na przepełnionym rynku jarmazynowym w Jaffie wybuchła pod jednym ze straganów bomba. Skutki wybuchu były straszne. 20 Arabów zostało zabitych, przeszło 30 rannych.

Panika ogarnęła całą dzielnicę miasta. Tłumy Arabów ruszyły ulicami Jaffy, paląc, rabując i strzelając. Spalono oddziały banku Barclay’a i Anglo-palestyńskiego. Zaatakowano posterunek policji. Policja kilkakrotnie oddawała salwy do tłumu, zmuszając go do cofnięcia się. Jeden Arab został zabity i jeden po-

Manewry w Austrii

WIEN (PAT) — Manewry w Austrii odbędą się najprawdopodobniej z początkiem września. Czynnione są już odpowiednie przygotowania, jak rekrutowanie koni chłopskich na przeciąg czterech tygodni i t. p. Na manewry te, jak informują koła oficjalne, mają być również zaproszeni przedstawiciele prasy zagranicznej.

licjant arabski ciężko ranny. Wiele sklepów i domów żydowskich spłonęło. Zdemolowano i spalono również olbrzymi angielski sklep spożywczy.

Straż ogniowa z Jaffy i Tel-Awiva gaśliła pożary pod ochroną policji i oddziałów wojska. Wojsko również ochraniało sklepy. Wszystkie sklepy i banki w Jaffie zostały zamknięte. W mieście zarządzono stan wyjątkowy.

Arabowie zaatakowali również na drodze z Jaffy do Jerozolimy Żydów i żydowskie samochody. Dwóch Żydów zostało zastrzelonych, a 7 raniono, w czym jedna Żydówka, która dopiero wczoraj przybyła z Austrii.

Cała droga została zamknięta dla ruchu kołowego i obsadzona patrolami wojskowymi. Do Jaffy przybyły posiłki wojskowe.

Wczoraj trybunał wojskowy w Haifie skazał na dożywotnie więzienie 14-letniego Araba. Został on pochwycen z bronią w ręku w czasie walki.

Policjanta Araba, porwanego niedawno w Nablus, znaleziono zamordowanego w pobliżu miasta.

CENZURA PRASOWA

KAIR (ATE) — Z Jerozolimy donoszą, że wszystkim dziennikom palestyńskim doręczono w piątek urzędowy zakaz zamieszczania jakichkolwiek wiadomości własnych względnie komentarzy o działalności partyzantów arabskich, jak również o zbrojnych starciach arabsko-brytyjskich oraz powstałych w związku z tym stratach.

Dziennikom dozwolone jest jedynie zamieszczanie urzędowego komunikatu, który będzie codziennie doręczany.

Silnik samochodowy w samolocie

MOSKWA. (ATE) — Przed paru dniami na lotnisku tuszyńskim pod Moskwą demonstrowano nowy samolot sowieckiego typu G.25, zaopatrzonego w zwykły silnik samochodowy. Samolot ten, dwupłatowiec, odznacza się podobno niezwykle krótkim statem. Silnik wzięty jest z samochodu sowieckiego GAZ 11 o sile 85 koni. Szybkość użytkowa maszyny nie przekracza 160 km.



Zdjęcie przedstawia regenta Węgier, admirała Horthy'ego, w towarzystwie ministra propagandy Rzeszy, Goebbelsa i admirała Boehma, na pokładzie niemieckiego okrętu „Patria”.

14.000 jeńców w walkach nad Ebro

SALAMANKA — PAT. — Komunikat sztabu gen. Franco podkreśla, że na froncie Castellon wojska narodowe poprawiły znacznie swe pozycje. Na odcinku rzeki Ebro nieprzyjaciół został wyparty z swych dobrze umocnionych stanowisk. W akcji tej wzięło 500 żołnierzy do niewoli. W czasie walk nad rzeką Ebro wzięto dotychczas do niewoli przeszło 10 tys. żołnierzy nieprzyjacielskich.

LICZBA JEŃCÓW ROŚNIE
BURGOS. (PAT.) — Radiostacja gen. Franco komunikuje, że bitwa nad Ebro

trwa. Wojska gen. Franco zajęły szereg ważnych stanowisk. Ilość jeńców wziętych do niewoli od początku bitwy prze-

kroczyła dziś 14.000. Na froncie Estramadury wszystkie przeciwuderzenia wojsk rządowych zostały odparte.

Studenci Żydzi opuszczają Włochy

KOWNO (ATE). Przybyła tu z Włoch grupa Żydów litewskich — studentów, którzy w roku ubiegłym wstąpili na uniwersytety włoskie, a w roku bieżącym z powodu restrykcji rasowych, rozpoczętych we Włoszech, zostali zmuszeni do opuszczenia uczelni, na których pozostawiono jedynie tych Żydów, którzy studiowali już od dłuższego czasu.

W związku z tym prasa żydowska w Litwie publikuje szereg artykułów i notatek utrzymanych w niezwykle wrogim dla Włoch tonie, co z kolei spowodowało w dniu wczorajszym interwencję włoskiej placówki dyplomatycznej w Kownie, domagającej się od władz kompetentnych litewskich radykalnego ukrócenia wystąpienia antywłoskich.

Belgia usuwa

uchodźców Żydów z kraju

BRUKSELA. 26.8. — Ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło komunikat urzędowy, omawiający nielegalną imigrację do Belgii. W komunikacie tym ministerstwo stwierdza, iż wybrane zostały zarządzenia, mające uniemożliwić nielegalną imigrację, oraz zarządzenia w celu asanowania z granic Belgii wszystkich nielegalnie przybyłych obco-

krajowców. Chodzi tu o nielegalnie przybyłych do Belgii uchodźców Żydów z Niemiec.

Jednocześnie komunikat stwierdza, iż rząd belgijski zezwoli na imigrację na warunkach, jakie ustali komitet międzynarodowy do spraw emigrantów z Niemiec, mający swą siedzibę w Londynie.

Mahometan i Hindusów

truł wielki rabin Leifer

PARYŻ. 26. 8. Jak donoszą z Nowego Jorku policji amerykańskiej udało się nareszcie ująć wszystkich handlarzy narkotykami, którzy wspólnie z wielkim rabinem Leiferem uprawiali przemyt i rozprowadzali truciznę na cały prawie świat. Między aresztowanymi znajdują się nie tylko wspólnicy wyznania mahometan, ale również hindusów. Wynikało z tego, że wielki rabin Leifer prowadził swój interes na wielką skalę i odbywał podróże przemytnicze nie tylko do krajów Bliskiego Wschodu, ale m. in. również do Indii, które „uszcześliwiał” dostawą straszliwej trucizny.

Sama policja amerykańska wykryła dotychczas 26 osób, wmiieszanych w tę olbrzymią aferę.

W tych warunkach rabin Leifer po odsiedzeniu wyroku w Paryżu przeka-

zany zostanie władzom amerykańskim, którym naraził się w wielu jeszcze innych przestępstwach.

Wrażenie defilady berlińskiej na opinię angielską

LONDYN. (ATE.) — Prasa angielska w szerokiej komentarzach omawia rewiew odbyłą w dniu wczorajszym w Berlinie przed regentem Węgier admirałem Horthy. Szczególne zainteresowanie korespondentów angielskich wzbudziła ciężka artyleria. Zwracano uwagę na to, że działa stanowią przedmiot zainteresowania cesarskiej.

Przemysł Kanady dla obrony imperium

OTTAWA — PAT. — Misja brytyjska, organizująca w Kanadzie ośrodki fabrykacji samolotów dla armii angielskiej, zakończyła pierwszą fazę swych prac, organizując grupę konstruktorów, którzy utworzą dwie wielkie fabryki.

W nowopowstających zakładach samoloty będą wykonywane, gdyż produkcja sama odbywać się będzie w fabrykach już istniejących.

W Kanadzie podkreślają wielkie znaczenie zjednoczenia i współpracy przemysłu kanadyjskiego we wspólnej pracy dla obrony Imperium.

Liczba ofiar rośnie

TOKIO. (PAT.) — Od wybuchu benzyny, zawartej w rezerwarze jednego z samolotów, który spadł na podwórko fabryki w Omori pod Tokio, według ostatnich danych zginęło 45 osób. Odniosły one tak poważne poparzenia, iż w ciągu dwóch dni od katastrofy zmarły w szpitalu.

KEIJO (Korea). (PAT.) — W czasie ostatniej powodzi w północnej Korei utonąło lub utraciło życie 1119 osób, ran nych jest 261. Dotychczas nie odnaleziono 270 osób. 4170 domów porwały wezbrane fale powodzi. 5324 domy zostały uszkodzone. Przeszło 20.000 znajduje się jeszcze pod wodą.

Czynną samoobronę zalecają Niemcy sudeccy przeciw marksistom

BERLIN. (PAT.) — Naczelny komitet Niemców sudeckich w Pradze wydał komunikat, w którym oświadcza, iż wobec „systematycznej działalności przeciwników marksistowskich”, zmierzającej do wywołania u codoziemskich obserwatorów fałszywego mniemania, jakoby w Sudetach ruch niemiecko - sudecki posiadał przeciwników, zdolnych do wystąpienia w charakterze czynnika politycznego przez zastosowanie siły — naczelny komitet Niemców sudeckich po-

zostawia członkom stronnictwa swobodę decyzji w sprawie stosowania kontrakcji, cofając dotychczasowe instrukcje, nakazujące nawet wyrzeczenie się usprawiedliwionej przez prawo obrony.

Zalecając jednakże ściśle przestrzeganie warunków i granic służebnej obrony, naczelny komitet zwraca się do prawników, by w tym sensie opracowali instrukcje.

Komunikat jest podpisany przez dra Koellnera i Karola Franka.

Konfiskata „Polityki Narodowej”

Świetny miesięcznik programowy Stronnictwa Narodowego „Polityka Narodowa” pod redakcją Zygmunta Berezowskiego, uległ konfiskacie za artykuł me. Michała Starczewskiego p. t. „Wolność a kwestia ukraińska”.

Jest to cenna rozprawa doskonałego znawcy zagadnień polityki wojewody Józefskiego, obejmująca 19 stron druku.

Skonfiskowany numer „Polityki Narodowej” Nr. 5—6, ukazał się jako numer podwójny za lipiec i sierpień 1938 r., zawierając ponadto artykuły: Z. Berezowskiego „Na Dalekim Wschodzie”, Prof.

Wład. Folkierskiego „U źródeł nacjonalizmu francuskiego: Paul Bourget”, Romana Rybarskiego: „Trwałość obecnej koniunktury”, Leona Najmrodzkiego „Naród wa akcja gospodarcza”, Józefa Haydukiewicza „Stanowisko szkoły wobec ataku komunizmu”, Ks. Waleriana Baranowskiego „Nowe drogi prowadzące do poznania psychiki narodowej”. Prócz tego omówiono książki: Ze spraw Czechosłowackich (B) — Kulisy Wielkiej Wojny w oświetleniu publicystyki hitlerowskiej (K. M. Morawski) — Książki nadesłane.

S.

Milionowe straty od gradobicia w olkuskim

OLKUSZ — PAT. — Dnia 25 bm. odbyło się w Olkuszu zebranie powiatowego komitetu pomocy ofiarom powodzi i gradobicia w powiecie olkuskim.

Tegoroczna klęska gradobicia dotknęła 6.212 gospodarzy, niszcząc plo-ny na obszarze 11.230 ha na ogólną sumę 2.514.000 zł. Po udzieleniu pierwszej pomocy poszkodowanym w naturze (groch, peluska, wyka i lubin) na natychmiastowe zasiewy pól,

powiatowy komitet zabiega obecnie o pomoc w dostarczaniu zboża pod zasiew jesienny (ozimina). Na obszarze zniszczonych pól potrzeba co najmniej 75 wagonów zboża.

Rząd przekazał na ten cel kwotę 40.000 zł. Komitet podejmuje kroki dla zdobycia dalszych funduszy drogą dobrowolnych ofiar wśród społeczeństwa całego województwa, a nadto podejmuje starania o kredyty ulgowe itp.

Wyniki zawodów lotniczych Aeroklub lwowski zdobył zwycięstwo zespołowe

WARSZAWA — PAT. — Kierownictwo krajowych zawodów lotniczych ustaliło wyniki zawodów. W kwalifikacji zespołowej wyniki są następujące:

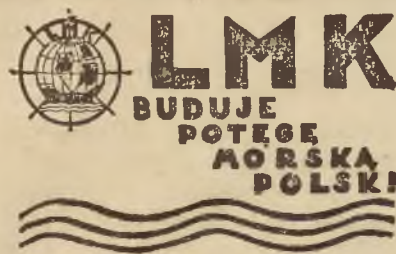
1) aeroklub lwowski — 80,1 pkt,

2) aeroklub warszawski — 76,7 pkt, 3) aeroklub śląski — 73,5 pkt, 4) aeroklub krakowski — 73,4 pkt, 5) aeroklub poleski — 66,8 pkt., 6) aeroklub wileński — 63,2 pkt., 7) aeroklub łódzki — 62,6 pkt., 8) aeroklub gdański — 62,6 pkt., (posiada więcej punktów karnych, niż aeroklub łódzki), 9) aeroklub poznański — 30 pkt.

W kwalifikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajęła załoga z aeroklubu warszawskiego: pilot Abramski i obserwator inż. Stronczyński, uzyskując 89,7 pkt., 2) załoga z aeroklubu krakowskiego: pilot Pietrzyk i obserwator inż. Zurek — 85,9 pkt., 3) załoga z aeroklubu warszawskiego: pilot Kamocki i obserwator Turowicz 85 pkt., 4) załoga z aeroklubu śląskiego: pilot Kasprowski i obserwator Gawęda — 84,4 pkt., 5) załoga z aeroklubu lwowskiego: pilot Zwoliński i obserwator Kozioł — 83,2 pkt.

„Opieka” czerwonooarmiejskich nad własnymi oficerami

MOSKWA (ATE). Dziennik „Czerwona Gwiazda” publikuje na pierwszej stronie list otwarty do żołnierzy garnizonów dalekowschodnich, aby specjalnie uważali na swych kolegów i oficerów, bowiem władze wojskowe stwierdziły, że ostatnio wywiady obce przemycają do oddziałów wojskowych szpiegów w mundurach oficerskich lub żołnierskich czerwonej armii. Ostatnio zatrzymano podobno w Chabarowsku kilkunastu szpiegów w mundurach oficerskich.



Sowieci hiszpański będzie utrudniał wycofanie ochotników cudzoziemskich

LONDYN. (ATE.) — Jak słychać, w czasie rozmowy odbytej we czwartek pomiędzy lordem Halifaxem i francuskim chargé d'affaires Cambonem rozpatrywano nie tylko sytuację w Czechosłowacji, lecz również problem hiszpański.

Przedstawiciel Hiszpanii republikańskiej w Londynie wręczył we czwartek angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę stwierdzającą, że rząd barceloński zamierza uwzględnić przy proponowanym wycofaniu ochotników cudzoziemskich także obywateli tych państw, które nie są reprezentowane w

komitecie nieinterwencji. Pomimo tej deklaracji „Times” dochodzi do wniosku, że na wypadek rokowań w sprawie planu wycofania ochotników cudzoziemskich w Hiszpanii największą przeszkodą będzie stanowisko republikańskiego rządu hiszpańskiego.

Należy się z tym liczyć — pisze „Dziennik” — że Barcelona nie zgodzi się na pewne zmiany projektu i wykorzysta opóźnienie, względnie przewleknięcie pertraktacji w tym celu, ażeby wpłynąć na rząd francuski i uzyskać od niego otwarcie granicy pirenejskiej.

J pończycy grożą Francji zajęciem Hainan

TOKIO. (ATE.) — W związku z rozszerzaniem przez pewne dzienniki pogłoskami, jakoby Francja zawarła z rządem Ciang-Kai-Szeka umowę gwarantującą jej posiadanie wyspy Hainan pod warunkiem, że będzie kontynuować swą pomoc wojskową dla Chin, „Mikajo Szimbun” popularny dziennik poranny oświadcza, że Japonia posiada prawo za jej pomocą wyspy jeżeli tylko uważa to za potrzebne ze względów strategicznych i nie uznaje żadnego układu zawartego pomiędzy rządem Ciang-Kai-Szeka i trzecim mocarstwem po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Chinami i Japonią.

Home Fleet na manewrach

LONDYN — PAT. — Z listy okrętów, jaką opublikowała admiralicia, okazuje się, że w jesiennych manewrach floty weźmie udział niemal cała Home Fleet. W portach szkockich, stanowiących bazy floty brytyjskiej — Rosyth, Scapa i Inver Gordon — zgromadzą się okręty, a we wrześniu i październiku odbędą manewry.

Do swych portów macierzystych okręty Home Fleet powrócą w końcu października lub początku listopada.

Zgon Teodora Axentowicza

KRAKÓW (PAT) — W nocy z czwartku na piątek zmarł w Krakowie jeden z najwybitniejszych malarzy polskich ś. p. Teodor Axentowicz, od 1887 r. profesor i b. rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Ś. p. Teodor Axentowicz był jednym z ostatnich żyjących założycieli towarzystwa „Sztuka”, które u schyłku ubiegłego wieku skupiło nazwiska tej niary, co Wyczółkowski, Chelmoński, Wyspiański, Mehoffer, Malczewski, Stanisławski, W. Tetmajer. Rozkwit jego twórczości przypada właśnie na okres najbardziej ożywionej działalności tow. „Sztuka” — okres wielkiego renesansu malarstwa polskiego.

Znakomity rysownik, malarz o bogatej skali barwy, oleista i pastelista, pozostawił ogromny dorobek w postaci przede wszystkim wspaniałej kolekcji portretów, w pierwszym rzędzie kobiet z okresu „fin de siècle” i „secesji”, m. in. portret Sary Bernhardt, oraz kompozycji, z których na wymienienie przed innymi zasługują sugestywne obrazy rodzajowe „Pogrzeb huculski”, „Święto Jordana”, zawrotny w ruchu „Oberek” i inne. Nie obca mu była również dzie-

dzina kompozycji historycznych („Posłowie polscy u Henryka Walezego”).

Urodzony w 1859 r. w Brasławie na Węgrzech (Kronstadt) ukończył gimnazjum we Lwowie, w latach 1878 — 1881 kształcił się w akademii monachijskiej, a następnie przez kilka lat bawił w Paryżu, biorąc m. in. żywy udział w pracach kulturalno - oświatowych wśród emigracji polskiej. Od r. 1887, powołany przez Fałata, został profesorem, a następnie dziekanem i rektorem akademii krakowskiej, biorąc żywy udział w życiu naukowym i artystycznym ówczesnej duchowej stolicy polski. Był jednym z najczynniejszych członków tow. „Sztuka”, położył duże zasługi dla propagandy malarstwa polskiego zagranicą.

Od 50 lat obrazy jego znajdowały się na większych wystawach krajowych i zagranicznych, obecnie w większości rozlane po muzeach oraz zbiorach państwowych i prywatnych polskich i obcych.

Odzianiony był: komandorią orderu polski odrodzonej, posiadał francuskie palmy akademickie. Był członkiem wielu towarzystw naukowych i artystycznych.

Przyczyny oporów

O. Z. N. usiłuje za pośrednictwem radia i oddane sobie prasy uspokoić opinię publiczną, która z niechęcią przyjęła pomysł stworzenia „ośrodka dyspozycyjnego” w dziedzinie kultury. Argumenty, którymi posługuje się O. Z. N., brzmią następująco:

— „Nie zaliczając się do państw t. zw. totalistycznych, które stosują w tym zakresie bezpośredni nacisk i monopolizację, nie możemy też pozostawać na krańcu przeciwnym — chaosu i bezładu.

Utrzymanie zresztą takiego chaotycznego stanu sprowadza się w ostateczności do tego, że zorganizowane wpływy na nasze życie kulturalne zachowałyby czynniki niepowołane i obce, grające w nim wciąż jeszcze zbyt dużą rolę.

Nie jest również rzeczą pożądaną utrzymywanie w dalszym ciągu sytuacji, w której oddziaływanie państwa na życie kulturalne — ingerencja powszechnie we wszystkich krajach istniejąca, naturalna i konieczna, a polegająca głównie u nas na materialnym wspieraniu — wyraża się w akcjach niekoordynowanych i jednolitych, a prowadzonych przez rozmaite i rozliczne organy państwowe.

Zasadnicze wytyczne OZN., jeśli chodzi o zasady oddziaływania na życie kulturalne, streszczają się w idei uporządkowania tej dziedziny, więc w programie planowego współdziałania państwa z zorganizowanymi żywiołami społecznymi oraz w zasadzie kierownictwa całości działań kulturalnych ze strony państwa przez jeden tylko centralny ośrodek dyspozycyjny.

Wbrew sugestiom pewnych organów prasowych — niechętnych akcji OZN. — chodzi więc nie o stworzenie urzędu państwowego nowego, lecz o koordynację rozproszonych dzisiaj kompetencji przez jeden i całość odtąd ogarniający ośrodek dyspozycyjny.

„Gazeta Polska”, poprawiając i wzmacniając te argumenty, dodaje od siebie stwierdzenie, że wprowadzenie nowego „ośrodka dyspozycyjnego” i oddanie mu kierownictwa nad całością działań kulturalnych — nie grozi żadną jednostronnością, bo jakoby:

„nie istnieje u nas cenzura monopartii nad twórczością kulturalną i że nie widać w tym kierunku żadnych skłonności u tych nawet, którzy dopatrują się w ustrojach totalnych doniosłych wartości pozytywnych”.

„Nie istnieje u nas cenzura monopartii — mówi nam niewinnie „Gazeta Polska”. Nie wdając się w polemikę z tym twierdzeniem (każdy czytelnik wie, co o tym sądzić), zapytamy skromnie: „Czy np. przed głosniki Radia Polskiego są dopuszczani tacy prelegenci, którzy nie należą do ugrupowań sanacyjnych?”

Ale pozostawmy na uboczu spór o to, czy w kraju istnieje przewaga „monopartyjna” wpływów sanacyjnych, czy obok nich (na równych prawach) mają nieskrępowany dostęp do różnych „ośrodków dyspozycyjnych” również inne odłamy zorganizowanej opinii publicznej. Nam chodzi w tej chwili o wyjaśnienie innego zagadnienia.

My nie krytykujemy tego, czego „Ozon” jeszcze nie zrobił. Nie krytykujemy więc ani poczyniń, ani działań kulturalnego „ośrodka dyspozycyjnego”, który jeszcze nie istnieje. Jeżeli wypowiadamy się przeciw niemu, to nie kierujemy się teoretycznymi rozważaniami, lecz nabytym doświadczeniem. Bo tych doświadczeń dostarczyli nam już twórcy „Ozonu” w innych dziedzinach.

Pisał kiedyś p. B. Miedziński baro obrazowo i plastycznie (31. 12. 1936 r.):

— „Podsumujemy... rzeczywistość, którą widzimy u schyłku roku 1936: stan rzeczy w dziedzinie organizacji życia wewnętrznego społeczeństwa polskiego jest obrazem pełnej dekompozycji; tak pełnej, że każdy człowiek musi a b u d o c b e c n e g o s t a n u rzeczy”.

Przed rokiem 1926-ym p. Miedziński i jego towarzysze polityczni doczepiali do takich stwierdzeń listę sprawców rzeczywistych czy domniemyanych. Po roku 1926-ym, gdy p. Miedziński i jego towarzysze stwierdzają „pełną dekompozycję” i istnieje

Decyzja czy odroczenie?

Wczorajsze pisma przyniosły niepokojące wieści o nowym zaostreniu się zatargu niemiecko - czechosłowackiego o Niemców sudeckich. W miarę przedłużania się misji mediacyjnej lorda Runcimana — wzrasta napięcie i ponownie rozlegają się głosy o możliwości i bliskości rozwiązania, dalekich od zadań, jakie rząd angielski wskazał pośredniczącemu działaniu swego wysłannika. Słowem, znowu zawisły nad Europą czarne chmury katastrofy wojennej.

Nie sposób powiedzieć, jaki jest stan obecny rokowań między lordem Runcimaniem a zainteresowanymi w zatargu stronami. Musi on być, sądząc z gorączkowych rozmów w Londynie, nieszczęśliwy. Można jednak przypuszczać, że rząd czechosłowacki nie chce zgodzić się na żądania Rzeszy i jej pośredników, Niemców sudeckich, że gotów jest dodać dalsze specjalne ustępstwa w ogłoszonym statucie narodowościowym dla Niemców sudeckich, lecz że nie posunie się do decentralizacji rządów.

Wskazują na to słowa członka komisji parlamentarnej ścisłości, delegowanej do rokowań z przedstawicielami poszczególnych mniejszości narodowych, pos. Franciszka Ostreży, który w organie „Narodni Stred” tak wypowiada się o czeskiej polityce narodowościowej:

„Uważamy terytorium czechosłowackiej republiki za terytorium czechosłowackie, a gdy chodzi o kraje historyczne, za terytorium czeskie, które nie może być rozrywane według jakiegoś klucza narodowościowego. Rozdarcie republiki czechosłowackiej oznaczałoby dobrowolne narzucenie sobie konia trojańskiego, któryby się przeobraził w zdradę samodzielności republiki.

Naród niemiecki powinien wiedzieć,

że nie jesteśmy Austrią, że dobrowolnie nie oddamy piędzi państwa czechosłowackiego i że gotowi jesteśmy przeciwstawić się każdemu gwałtowi. Trzeba więc narodowi niemieckiemu, który uważamy za zwiedziony, powiedzieć całą prawdę i odsłonić mu całą grozę, jaką wywołać może nieprzemysłane panikarstwo Niemców sudeckich. W uporządkowanym i demokratycznym państwie było, jest i zawsze będzie tak, że większość musi decydować”.

Słowa te nie upoważniają do ufności, że czeska strona myśli o ustępstwach, których żąda przeciwnik, Rzesza Niemiecka. Waga tych słów podnosi okoliczność, że człowiek, który je wygłosił, jest niejako urzędowym przedstawicielem opinii rządu i narodu czeskiego, i że niedawno w tym charakterze konferował z mediatorem angielskim. Nie trudno sobie wyobrazić, jakie to były rozmowy.

W takim stanie rzeczy tym większe znaczenie należy przypisać wiadomościom, nadeszłym z Paryża o rzekomym zamiarze rządu angielskiego ponowienia gwarancji brytyjskich dla Francji, gdyby miała być wciągnięta w konflikt zbrojny w związku z sojuszem z Czechosłowacją. Te wiadomości, bardzo zresztą niejasne, choć przez urzędową agencję podane, należy uzupełnić alarmami o postanowieniu kanclerza Hitlera zdecydowania o losach zatargu w bliskim już terminie tegorocznego kongresu partyjnego.

Obie informacje nie są przekonujące. Nie jest prawdopodobne, że Anglia pragnie ponowić oświadczenie, które raz wypowiedziane i niecofnięte, obowiązuje nadal, a powtórzone mogłoby raczej spowodować falę niebezpiecznej paniki, przewidującej na-

tychmiast grożące międzynarodowe komplikacje zbrojne. Jest też wątpliwe, by kanclerz Hitler odstąpił od głoszonej tylokrotnie zasady, iż pragnie pokojowego załatwienia zatargu. Świadomość, że mimo potężnego uzbrojenia Niemcy wciąż jeszcze nie są gotowe (i dłuższy czas nie będą) do podjęcia walki zbrojnej, która musiałaby w krótkim czasie rozwinąć się w wojnę wielofrontową — będzie naszym zdaniem — podstawowym kierunkiem dyspozycyjnym w niemieckiej polityce zagranicznej mimo praktyk zastraszających.

Cała logika aktualnych dyspozycji w układzie sił nie decyduje jednak o ostatecznym rozwikłaniu położenia. Wiemy, że wojna współczesna nie rozpoczyna się jej oficjalnym wypowiedzeniem. Współczesna wojenna taktyka strategiczno - operacyjna wymaga mało znaczącego w zasadzie wypadku granicznego. Żadna z ostatnich wojen po traktacie wersalskim inaczej się nie rozpoczęła. Mogą więc partne rzy ulec chwilowemu podnieceniu, zwłaszcza, że istnieją czynniki postronne, które do wojny w Europie prą za wszelką cenę w imię światowej rewolucji Kominternu.

Powtarzamy: wydaje się, że dzisiejsze położenie wraca do stanu w groźnych dniach maja bieżącego roku.

W układzie ścierających się sił nie zaszły jednak zmiany, upoważniające do rozstrzygnięcia innych, aniżeli ówczesnych, to znaczy do odroczenia. Dokola logik - krąży jednak irracjonalizm długotrwałego napięcia i nerwowego wyczerpania po obu stronach granicy.

S. B.

PRZEGLĄD PRASY

NAGLE INWAZJE ZBROJNE

Zyjemy w czasach ustawicznego międzynarodowego napięcia politycznego, w epoce, która porzuciła zwyczaj ceremoniału, kiedy przeciwnicy ogłaszali sobie wzajemnie „wypowiedzenie wojny”. Ceremoniał zastąpiła zasada błyskawicznego zaskoczenia nieprzyjaciela. Pisze o tym na podstawie wojskowego periodyku czechosłowackiego („Dostojnickie Listy”), „Polska Zbrojna”.

Istnieją dziś rozmaite sposoby politycznej koncentracji wojsk u bram państwowych do kraju wrogiego państwa.

„Siłę oddziałów dokonywujących inwazji zbrojnej można do pewnego stopnia określić na podstawie stanu pokojowego wojsk napastnika. Przyjmując, że użyje on w pierwszym rzucie szybkich i mechanicznych oddziałów, wzmocnionych ewentualnie oddziałami na samochodach, otrzymamy maksimum sił, mogących być użytymi do napadu. Ponieważ jednak oddziały szybkie stanowią jednocześnie doskonały środek obrony przed inwazją zbrojną, należy się liczyć z tym, że napastnik nie użyje wszystkich sił do działań zaczepnych, gdyż w czasie dokonywania tych działań może on być równocześnie napadnięty z innego kierunku lub przez inne państwo.

Siła oddziałów inwazyjnych jest więc tego uzależniona od możliwości przeprowadzenia koncentracji w tajemnicy i łatwości dysponowania nimi. Przy dzisiejszym stanie zbrojeń w Europie mogą być użyte do inwazji około 2 — 3 szybkie jednostki. Za jednostkami tymi — prócz mniejszych oddziałów kawalerii, cyklistów i oddziałów desantowych z poza związków dywizyjnych — mogą być przewiezione na samochodach 2 — 4 dywizje, co wymaga już olbrzymiej ilości samochodów ciężarowych. Okoliczność ta każe przypuszczać, że koncentracja jeszcze większej ilości jednostek byłaby bardzo trudna, zarówno w czasie, jak i z punktu widzenia utrzymania całego działania w tajemnicy”.

„Szybkość, jaka powinna charakteryzować inwazję, zmierzać będzie prawdopodobnie do tego, by cel inwazji został osiągnięty w ciągu 24 godzin po przekroczeniu granicy. W razie dłuższego trwania działania, państwo zagrożone mogłoby poczynić pewne przygotowania obronne, mogąc spowodować zupełną klęskę jednostek inwazyjnych. Jednostki te będą bardzo wrażliwe, z kierunków bocznych i tyłowych, gdyż inwazja jest działaniem na jednym głębokim kierunku.

Obrona przed inwazją — zdaniem autora z „Dostojnickich Listów” — polegać będzie na:

— specjalnych stałych przygotowań obronnych na pograniczu,

— przygotowaniu niszczenia w dużych rozmiarach,

— organizacji lotnictwa i szybkich jednostek, zmierzających również już w czasie pokoju do natychmiastowej interwencji w każdym zagrożonym kierunku”.

TRUDNA CHWILA W ZATARGU NIEMIECKO - CZECHOSŁOWACKIM

„Kurier Warszawski” ogłasza depeszę swego korespondenta praskiego o zaostreniu się trudności w zatargu między Niemcami i Czechosłowacją:

„Pod wpływem wiadomości, jakie Londyn otrzymał o nowych pogroźkach Hitlera, iż w razie braku rozwiązania problemu sudeckiego do czasu kongresu partyjnego w Norymberdze, Niemcy sami sobie wymierzają sprawiedliwość — nastąpiło tu dziś nowe napięcie sytuacji. Korespondenci pism tutejszych z Londynu stwierdzają również to samo w stolicy Anglii.

Raport, jaki przyniósł współpracownik lorda Runcimana p. Gwatkin do Londynu uwiidocznia, że sytuacja jest niezmiernie trudna i że konieczne będzie powzięcie jak najrychlejszej decyzji. W jakim kierunku decyzja ta ma zostać podjęta, nie mówi się wyraźnie, jednak pewne aluzje prasy i osobistości politycznych, z którymi korespondent nasz miał sposobność mówić, wskazują, że rząd czechosłowacki pod wpływem zaleceń doradcy angielskiego byłby ewentualnie gotów zgodzić się na nowe ustępstwa, a tym miałyby być przywrócenie do życia planu z roku 1927, podziału państwa na żupy samorządowe”.

Prasa czechosłowacka, jak i demokratyczna niemiecka stwierdzają również z wielkim zaniepokojeniem, że sytuacja jest bardzo napięta, bo nawet znawcy międzynarodowej polityki uważają konflikt prawie za niemożliwy do rozwiązania, — jak pisze „Prager Tagblatt”, który wyraża jednak nadzieję, że być może, iż wojny światowej zdoła się uniknąć jeszcze”.

W dalszym ciągu dziennik pisze, że sprawozdanie to będzie miało charakter wyłącznie informacyjny, że jednakże lord Runciman kontynuować będzie swe prace na podstawie uzgodnionych pomiędzy Quai d'Orsay i Foreign Office projektów rozwiązania konfliktu czesko-niemieckiego, które to projekty służą mają lordowi Runciman jako wytyczne w dalszych fazach jego misji.

NIEMCY SUDECCY

U LORDA RUNCIMANA

PRAGA — PAT. — Wczoraj rano lord Runciman przyjął delegację stronnictwa Niemców sudeckich, w skład której weszli Kundt, Peters, Rosche, Sebekowski, Schickentanz i Ulrich.

Gorączkowe domysły i rokowania

W Paryżu i Londynie debatuja o sprawach czesko-niemieckich

LONDYN — ATE. — Londyńska prasa poranna przywiązuje wielkie znaczenie do obydwu nadzwyczajnych posiedzeń ścisłej rady ministrów odbytych w Pradze. Dzienniki twierdzą, że żądania karlsbadzkie Konrada Henleina zostaną przez rząd czechosłowacki przyjęte.

Korespondent praski „Times’a” wyraża przypuszczenie, że obydwie posiedzenia czeskiej rady ministrów pozostawały w ścisłym związku z rozmowami, przeprowadzonymi przez Ashtona Gwatkina w Londynie. Późnym wieczorem dowiedziano się w Londynie, że rząd czeski zgodził się na przyjęcie nowej podstawy dla dalszych rokowań z Niemcami sudeckimi.

„Daily Mail” stwierdza, że deklaracja solidarności mniejszości węgierskiej z partią Niemców sudeckich powiększa liczbę mieszkańców Czechosłowacji, uznających żądania

Niemców sudeckich na 5 milionów a więc przeszło 1/3 ogólnej liczby mieszkańców republiki czechosłowackiej.

O SPRAWOZDANIU ASHTONA GWATKINA

LONDYN — ATE. — Część angielskiej prasy porannej zajmuje się wyłącznie sprawozdaniem o dotychczasowych pracach misji lorda Runcimana, które członek tej misji Ashton Gwatkin, mający w sobotę powrócić samolotem do Pragi, złoży lordowi Halifaxowi.

Dyplomatyczny korespondent „Times’a” pisze, że Ashton Gwatkin oświadczył miał angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że porozumienie między obu stronami jest możliwe pod warunkiem, że obydwie strony wykażą więcej dobrej woli, aniżeli dotychczas. Miał on oświadczyć, iż stanowisko prasy niemieckiej, która podkreśla ustawicznie

stan naprężenia, istniejący pomiędzy Czechami a Niemcami sudeckimi, daje powody do wątplenia w pokojowe zamiary partnera niemieckiego.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph” pisze, że nie ma ścisłych danych na temat oświadczenia, złożonego przez Ashtona Gwatkina lordowi Halifaxowi w sprawie sytuacji w Czechosłowacji. Na ogół jednak przypuszczają, że treść tego oświadczenia była raczej pesymistyczna. Również ten dziennik uważa stanowisko prasy niemieckiej za niestuszne i „przyczyniające się do mącenia spokojnej atmosfery”. Dziennik kończy konkluzją, że dotychczas ani Czesi, ani też Niemcy sudeccy nie przyczynili się w żaden sposób do jakiegokolwiek akcji, która by umożliwiła kompromis między nimi.

PRZED MOWĄ SIMONA

LONDYN — ATE. — Zapowiedziana na sobotę mowa ministra skarbu sir Johna Simona, którą wygłosi on w Lanark, stanowi główny przedmiot zainteresowania prasy angielskiej, odsuwając na drugi plan zagadnienie hiszpańskie.

Ogólnie stwierdzają, że sir John Simon wyrazi w ciągu tej mowy życzenie, ażeby Wielka Brytania pomogła do uzyskania odprężenia w Czechosłowacji. Równocześnie podkreślają tu, że Anglia wykaże solidarność z Francją we wszystkich problemach polityki zagranicznej.

„Daily Express” twierdzi, że kanclerz skarbu w mowie swej ponownie podkreśli wytyczne linie angielskiej polityki zaznaczone przez premiera Chamberlaina w jego wielkiej mowie z 24 marca. Jak dziennik dalej przypuszcza, sir John Simon zaakcentuje w swej mowie, że Anglia nie może udzielić Czechosłowacji żadnych bezpośrednich gwarancji. Wreszcie sir John Simon ma stwierdzić, że o ile by Paryż zamierzał interweniować w jakichś zbrojnych konfliktach, Londyn nie wmsza się do tych konfliktów.

W PARYŻU

PARYŻ, 26.8. — Minister spraw zagranicznych przyjął czechosłowackiego posła w Paryżu Osusky'ego, z którym rozmawiał na temat rokowań rządu praskiego z Niemcami sudeckimi, jak również o niemiecko-czechosłowackich stosunkach w ogóle. „Journal” twierdzi, że czechosłowacki poseł oświadczył, iż rząd czechosłowacki jest „bardzo zadowolony” z dotychczasowych rezultatów, osiągniętych przez lorda Runcimana.

Paryż i Londyn oczekują w tych dniach pierwszego oficjalnego sprawozdania o wynikach misji lorda Runcimana

nie „absurdów” — to pomijają milczeniem zagadnienie „sprawców”, a bardzo prędko przeskakują do zachwalania nowych „tez” i nowych „ośrodków dyspozycyjnych”, które mają się przyczynić do usunięcia „dekompozycji” czy „absurdów”.

Opinia publiczna została zasypana nową serią „tez”, przygotowanych przez „Ozon”. — Otóż istota zagadnienia tkwi w tym, że społeczeństwo polskie miało już sposobność wypróbowania skuteczności licznych serii „tez” — i doszło po wielu latach doświadczeń do takich samych wniosków, jak p. Miedziński, stwierdzając razem z nim, że w dziedzinie wewnętrznego życia Polski istnieje tak „pełna dekompozycja”, że można ją śmiało nazwać... „absurdem”.

W dalszym toku rozumowania opinia publiczna nie godzi się z poglądami p. Miedzińskiego i jego towarzyszy z „Ozonu”. Opinia publiczna pyta: Czy to życie wewnętrzne, które jest obrazem „pełnej dekompozycji”, znajdowało się poza zasięgiem wpływów sanacji i nie podlegało jej „twórczym” oddziaływaniom? — Odpowiedź na to pytanie jest łatwa: Wszecchwładza sanacji rozciągała się na wszystkie dziedziny „życia wewnętrznego”.

Ratunek ma przyjść teraz od tych samych ludzi, którzy przez 12 lat

kierowali biegiem najważniejszych prac państwowych w Polsce; ci ludzie (w głównych zespołach) mają pozostać nadal przy sterze. Zmienią się tylko „tezy” — i tą zmianą ma się zadowolić społeczeństwo?

Wiara w „tezy” była skutecznie podważana i podkopana przez działaczy sanacyjnych: miała ją zastąpić „wiara w ludzi”. Gdy jednak po egzaminie, trwającym 12 lat, zjawił się „kryzys zaufania” także w stosunku do sanacyjnych „ludzi” — to czyż ten kryzys da się załagodzić wysunięciem nowej serii „tez” i pomysłem stworzenia jeszcze jednego „ośrodka dyspozycyjnego”?

Dotychczasowe metody leczenia „dekompozycji” i „absurdów” okazały się niewystarczające i zawodne — nie tylko pod względem „tez”, ale także w dziedzinie „personalistów”. Sytuacja państwa jest ciężka i dlatego opinia polska dobrowolnie nakłada sobie wielką powściągliwość w rozpatrywaniu tych drażliwych zagadnień — ale to nie znaczy, żeby ta opinia była znieczulona.

Jezeli nowe poczynania sanacyjne spotykają się ze spokojnymi lecz równocześnie bezwzględny „opórmi”, to przyczyn tego zjawiska należy szukać w 12-letnich ciężkich doświadczeniach narodu polskiego, a nie w małostkowych grach czy gierkach.

LISTY WAKACYJNE

Obrazki gdyńskie

W wielkim porcie ruch jak zwykle i rozmach, świadectwo życia i rozwoju. Na placu obok Żeglugi wznoszą Dom Żeglarza i Akwarium, mające pomieścić wszystkie, światowe gatunki ryb. Obok, jak pod dotknięciem różdżki Merlina wystają skwery i kwietniki, wielobarwne puszyste dywany.

W basenie jachtowym sezon w pełni. Przy moło kołyszą się na uwiezi cum jachty sportowe... „Temida” pierwsza i druga, „Eksperyment”, jacht polskich harcerek „Grażyna” i wiele, wiele innych. Każdy pyszni się lakierem kadłuba i mosiądzem okuć na dziobie. W każdym znajduje schronienie rodzina lub przygodna gromada „wodniaków”, śpiących tam, gotujących sobie strawę, spędzających całą, tak krótką porę wakacyjnego wytchnienia. Mimo pokazów straży portowej pływają się przytem brązowe nagusy, napełniając cały basen istic morsiem czy foczem prychaniem i odgłosami przyjacielskich psot, w rodzaju niespodzianego wrzucenia do wody itp.

Niedawno jeszcze stał tu harcerski szkuner „Zawisza Czarny”, ale poszedł już w rejs do Kłajpedy, — pierwszy krok przyjaźni i zbliżenia polsko-litewskiego i na tym polu.

Idziemy zwiedzać baseny. Przechodzimy obok stacji ściekowej oczyszczania miasta. Milszy jest zapach werbeny...

A za chwilę trzeba już zatkać nos, gdyż właśnie mijamy fabrykę, w której z odpadków rybich wyrabiają maczną pożywkę dla trzody. Oto sypią się z wozu łby dorszów do otwartej rynny, tamteży powodują one do specjalnego młyna który je zmiele.

Na lewo przy falochronie stoi „E-lemka”. Sprzedana jakiejś firmie przewoźowej, zrezygnowała ze sportowej i szkolnej przeszłości. Smutnie wygląda i odbrapanie. Jakiś mistrz pędził na długiej tyce, pacykuje zawzięcie kadłub okrętu poniżej dzioba. Napis zatarty i z trudem go można odcyfrować.

Spóźnienie wykazu podręczników szkolnych

Dopiero w najbliższym numerze Dzien nika Urzędowego Ministerstwa Oświaty ma się ukazać wykaz obejmujący podręczniki dla klasy 1 liceów, natomiast dla klasy 2 wykaz obejmuje te tylko pod ręczniki, których oceny ministerstwo do tyheczas otrzymało.

To przecież skandalicznie późno!

O beatyfikację królowej Jadwigi

Komitet kobiet wielkopolskich przystąpi w najbliższym czasie do prac nad zbieraniem dokumentów, dotyczących beatyfikacji królowej Jadwigi. W związku z tymi pracami przyjeżdża do Poznania dr W. Maciejewska z Warszawy, która łącznie z dr Oskarem Haleckim, profesorem uniwersytetu warszawskiego zebrała dokumenty w sprawie beatyfikacji królowej Jadwigi.

EDWARD ESTAUNIE
z Akademii Francuskiej

TAJEMNICZA LOKATORKA

Autoryzowany przekład z francuskiego
JADWIGI GUTKOWSKIEJ

— To jednak rzuca się w oczy. Przypuśćmy, że pan zrezygnuje z dowiedzenia się, dlaczego pani Clapain odebrała sobie życie, kto na tym ucierpi? Nie ona, bo umarła, jest spadkobiercy, jeżeli w ogóle istnieją, co do czego mam wątpliwości, nie wymiar sprawiedliwości, który nie posiada zbyt wiele czasu na dociekania platoniczne. Wobec tego prowadzi pan dochodzenie jedynie dla własnej sławy... lub sprawienia przyjemności swej przyjaciółce, pannie Cadifon? Ale właśnie w takich wypadkach człowiek rozsądny bada uważnie teren i unika zagadnień, na których najrzeczniejsi mogą skrócić kark. Niech pan wierzy memu doświadczeniu, sprawa pani Clapain jest to kiepska sprawa.

— Coraz bardziej mnie pan zdumiewa — przerwał znowu Dancy.

Przez usta Joudetota przewinął się uśmiech, w którym można było dostrzec pobłażliwość i politowanie.

— Powtarzam: kiepska sprawa, której pan nie rozważył lub nie zna dokładnie. Dla objaśnienia pana przejrzymy raz jeszcze fakty, w które byłem zamieszany i które budzą w panu tak żywe zaciekawienie. Istotnie asystowałem przed jakimś dwudziestu pięciu laty pani Clapain w zakładzie położniczym Mirot, gdzie urodziła dziecko, o ile się nie mylę, martwe.

Na wybrzeżu Kaszubskim ostry zapach śledzi wierci w nozdrzach. Wzdłuż drewnianego pomostu stoją kutry rybackie, a na słońcu suszą się sieci. Ogorzali maszopi w przepojonych tłuszczem rybem kurtach i długich, ceratowych cholewach nie pachną zbyt pięknie, ale zato wzbudzają zaufanie i sympatię wyrazem oczu i pracowitych rąk.

Jakiś „knöp” proponuje mi znakomitą transakcję. Trzyma w opalonej łapce pęczek flonder i wrzeszczy, że chce za te „reby” tylko 30 gr. A co z nimi potem zrobić, chyba oddać dziecku, niech szuka powtórnego nabywcy.

Życie aż kipi i wre prace w basenach węglowych. Wielopiętrowe kranie przenoszą węgiel z wagonów i sypią do luk okrętowych. Funkcjonariusz kopalni, maszynista siedzi wysoko w zamkniętej kabinie i jeździ z całą machiną po szynach, kierując akcją. Oto na długim łańcuchu przekołysały się nad moją głową jakby rozwarło do pożarcia szczęki jakiegos potwora. Za chwilę wgrzyzą się w miał węglowy w pudle wagonu kolejowego, zamkną z zardzewiałym chrobotem i powędrują z powrotem nad czarną czeluść luki. Teraz czarny strumień miału polał się do wnętrza. I tak w kółko.

Gdzieindziej rozczapierzone pazury chwytają cały wagon, podnoszą go z szyn i wysypiają do otworu w pokładzie statku. Grubszy węgiel podają elewatory t. zw. sznurowe: „orzech” i „kostka” jadą szeroką rynną do góry, aby rozgałęzić się na lewo i prawo. A tam już, po obydwu stronach wysuniętego ku środkowi basenu mola czekają dwa okręty, każdy na swoją porcję cennego ładunku, sypiącego się szeroką rurą.

To wszystko są okręty przewożące węgiel. Ale i każdy zwykajny parowiec potrzebuje paliwa. W takim razie ofiarowuje mu swe usługi statek portowy — bunkier, jakby ruchomy skład węgla, wożący własny kran i elewator. Z daleka widzimy jego charakterystyczną sylwetkę. Odbija zawodowe podróże trasami i na pełne morze. W miarę potrzeby. A często „na redę”, gdzie stoja duże okręty oceaniczne, przed wejściem do portu.

Najwięcej statków skandynawskich i państw bałtyckich. Same krzyże na kolorowych tłach flag okrętowych. Żółty krzyż na niebieskim to Szwecja, norweski — czerwony na granatowym i t. d.

Jasnowłosi przeważnie, rośli wieśniacy o bladych, niebieskich oczach. Północ zimna i godna po chłopsku.

Tuż obok pyszni się czarno-zielonym kadłubem i flagą z półksiężycem egipski transportowiec węgla „Sesostis” z Aleksandrii. Nisko przy dziobie chlebocze się mała łódeczka. Na ławce stoi kuferek z farbą. Oliwkowo-żółty marynarz w fcie i z kozia, zadartą do góry bródką lakieruje ścianę kadłuba. Pod wprawnymi poaciągiciami szcztoli wygląda się szorstka, zardzewiała od słonej wody powierzchnia, nabiera soczystej głębi, ciemnieje w oczach. Drugi pacykarz huśta się zwolna na desce, zawiesz-

nej za burtą, właśnie zjeżdża z góry nowa porcja lakieru w wiaderku. Rozhuśtana lina z obciążeniem z trudem trafia do właściwych rąk. Obserwuję ich dyskretnie, nie chcąc spłoszyć, gdyż jeden mruczy pod nosem jakąś tęskną melodię... Pewno przypominają mu się palmy i gorący oddech pustyni. Kaszle przytem. Surowa, chłodna północ obca jest i wroga. Po pokładzie snują się śniadzi, zaniedbani matrosi. U jednego dostrzegam czerwony trzonek noża na biodrze. Idzie lekkim, kołyszącym się, leniwie drapieżnym krokiem...

Przystaję przy trapie statku „Atlas” — Panama. Szkoda, że wszędzie niegościnnie „Zutritt verboten”. Próbuje nawiązać kontakt przez burie. Jeden umie trochę po niemiecku. Jakis wysoki drab o wyglądzie południowca — Włocha, zresztą zasmarowany oliwą, widać mechanik, proponuje mi na migi „czendz”. Wyciąga z za pazuchy piękny, liściasty nóż w skórzanej pochwie i chce go wymienić lub sprzedać. Transakcji nie doprowadzam do końca, bo cena zbyt słona.

Dalej wzdłuż nabrzeża stoja skandyńskie statki, a robotnicy w grubych łapawicach z żółtej, jałowiczej skóry odbierają łom z kranu. Żelazne wnętrza rezonuje rozgłosnie hurgotem spadających kawałów pordzewiałego „szmelcu”.

Z okrętu „Amsterdam” taż samą, powietrzną drogą zabierają worki z ziarnami kakao. Schylam się po kilka rozsypanych jakby fasolek i rozgryzam gorzkie, przejmujące w zapiachu i smaku ziarno. Cieszę się, że moje dziecinne wyobrażenie o Holendrach nie zawodzi. Nierozzerwalne skojerzenie z kakao wytrzymuje najcięższe próby. Atlas i książka z barwnymi rycinami z podróży dalekich okazują się „prawdopodobnymi, godnymi zaufania doradcami i przyjaciółmi.

Na moło Cukroportu odbywa się przeładunek worków cukru z olbrzymich sandomierskich berlinek i kryp toruńskich. Manirowa pętla wytrzymuje obciążenie dziesięciu worków czyli jednej tonny i osiemdziesięciu kilogramów.

Po nabrzeżu przelatują w galopie wycieczki, oprowadzane przez zawodowych przewodników: — to są t.zw. luki okrętowe, a to jest t.zw. kotwica. — Mam dosyć i idę dalej.

Przy wejściu do portu obsiadły na falochronie zwykłe swe miejsca mew. Czarne i białe, szare i popielate, żebraczkę portowe, jęczą i latają wślada za statkami, prosząc jałmużny. Wywracają młynce w nowietrzu. Zmęczone, przysiadają na fali na pięć, nie raz i dziesięć minut.

Za czołowym falochronem przesuwają się, kłaniając, żółty żagiel z typu „marconi”, za chwilę wychwytuje i czerwono malowany kadłub żagłówek.

Gdnia to wielki jarmark narodów i azyl okrętów wszystkich nacji: od krepnych i pleczystych Anglików z „Cyklopa” do czarnych, rozwrzeszczanych Greków z okrętu „Michalios”.

Istna wieża Babel języków i narzeczy.

W. Osten.

Pogrzeb Andrzeja Hlinki

W słońcu rozjaśniony, wiatrem halnym rozżarzony poranek sierpniowy, tak piękny, że radość życia, przenikająca duszę płomieniem, dochodzi chwilami do granicy bólu na myśl, że wszyscy po kolei odchodzić będziemy z cudnej łatrzańskiej krainy, — jedzie nas trzystu zakonpian przez Kościelisko, Witów i Chochołów na pogrzeb Andrzeja Hlinki.

Na Orawie — gdzieindziej, na Liptowie w każdej niemal wsi mała czarna chorągiew z dzwonnicą kościelnej wzywa wiernych do żałoby powszechnej. Im bliżej Rużomberku, tym więcej gromadnych pielgrzymek, dążących cicho do miasta, witających mile polskie samochody po drodze.

Rużomberk — wypełniony szczególnie rzeszą ludzką. Na każdym prawie dachu czarna chorągiew (nie wiemy dlaczego brak słowackich), w wielu oknach portrety na tle tkanin i kwiatów. Jak wymowne są za szybami najniższych izb domków najmniejszych te wycięte z gazet obrazki i obok nich płonące świece... Ile w takiej czci prawdy i miłości...

Stromymi schodami idziemy przed kościół, którego duszą był Hlinka przez 33 lata, — potem na rynek, przed gmach ratusza — probostwa. Ustawiają nas uprzejmie wraz z delegacją nowotarską i czarnodunajską obok rodaków zza Olzy.

Czekamy na główną część obchodu pogrzebowego długo, w upałe, bez ruchu. Tu i ówdzie usiłują przecisnąć się przez polskie szeregi Słowacy, bolejący, że lepiej od nich każdy szczegół widzieć możemy.

Bije wreszcie oznaczona godzina. Wśród śpiewu idą najpierw niezliczone

Café Club

Oddział I
Marszałkowska 150
(dom Hersego)

DZIŚ OTWARCIE

Wyróżnienie astronoma polskiego

Na kongresie Międzynarodowej Unii Astronomicznej, który obradował niedawno w Sztokholmie, powołany został na prezesa komisji księżycy, jednej z najważniejszych obecnie komisji naukowych Unii, prof. Tadeusz Banachiewicz, dyrektor obserwatorium krakowskiego.

Komisja księżycy zajmuje się w szczególności problemem zagadkowych odchyleń w biegach księżycy, pochodzących prawdopodobnie częściowo z nieregularnego obrotu ziemi dookoła osi, i powstającego stąd spóźniania się lub przyspieszania zegarów astronomicznych według których obserwuje się księżyc.

Poprzednikiem prof. Banachiewicza na stanowisku prezesa komisji był niedawno zmarły znakomity astronom amerykański Brown, który w ciągu paru dziesiątków lat opracował stosowane obecnie do obliczeń tablice biegu księżycy. Przypuszczano, że wieloletnie badania Browna usuną pewną rozbieżność między obserwacjami a teorią ruchów księżycy, ale nadzieję te okazały się płonne i zagadka księżycy, czy też ziemi, na dal pozostaje do rozbikowania, pobudzając ciekawość badaczy kosmosu.

zastępy kleryków i księży. Potem ustawiają się dygnitarze, kościelni i państwo wi.

Wysoko nad tłumem ukazuje się trumna. Po prze krystalowe jej wieko widać zabalsamowane zwłoki jakby tylko drzemającego prałata.

Chór nauczycieli słowackich przejmująco wykonaną pieśnią żałobną stwarza nastrój podniosły, przedtem już bardzo uroczysty.

Przemówienia burmistrza, prezesa rady ministrów, przewodniczącego sejmu, kilku współpracowników zmarłego wodza — w głównych dziedzinach jego wszechstronnej działalności — nastrój ten potęgują. Wszyscy współczujemy, oddajemy hołd wielkiemu rosnącą ciszą, wzruszeniem głębokim i łzami.

Stuchając śpiewów i wyznań, przenosimy się myślą do źródeł starożytnych naszej cywilizacji: grecko-rzymsko-chrześcijańskiej. Bo taki obrzęd żałoby jest wyrazem znamienym kultu duszy — geniusza, który, jako — według Horacego — *naturae humanae deus mortalis*, zjawia się wszędzie, choć w różnej postaci.

Oto opuszcza ziemię ojczystą jakby *heros grecki*, *civis rzymski* i kapłan chrześcijański, — odchodzi w bohaterkiej do końca życia postawie wobec wiecznego barbarzyństwa, którego objawem był i jest wszelaki ucisk polityczny. Od lat męskich do starości budził samowiedzę swego ludu, kochał go, cierpiał zań, szedł w bój o wolność na jego czele, ze zmianym wprowadził powodem, lecz wytrwale, daleko bowiem patrząc, wiedział, że lepiej zrazu przegrywać, niż nie walczyć wcale. Zwyciężył wreszcie, tuż przed śmiercią, widząc powszechną już i silną wolę samodzielnosci narodowej, czując, że zostawia dziedzictwo, którego następcy nie zmarnują...

Tylko tonami symfonii Beethovena można oddać nastrój pochodu z trumny przez miasto i chwile ostatnie na cmentarzu.

W jasnym mroku gwiazd i ognia na wzgórzach liptowskich kończył się pogody — podniosły — pogrzeb słowackiego i słowiańskiego bohatera.

Hlinka doprowadził bratni naród do progu szczęśliwej omdiany losu, oddał następcom ster sprawy, dla której żył przykładnie, dopiero na końcu śmierci, i rozpoczął nieśmiertelne królowanie ducha z za grobu.

JOZEF DIEHL

Zakopane, 22 sierpnia.

Akwafor ty Goyi

RZĄD CZERWONEJ HISPANII
USZKODZIŁ KLISZE ARTYSTY

Celem uzyskania środków materialnych rząd czerwony w Hiszpanii nie cofa się przed niszczeniem wartościowych relikwii artystycznych, będących często bezcennymi pamiątkami po wielkich artystach hiszpańskich. Królewska akademia sztuk pięknych św. Ferdynanda w Madrycie posiadała pewną ilość oryginalnych klisz na między akwafor ty wykonanych przez Goyę. Celem zabezpieczenia tych nieocenionych dzieł wartości dzieł mistrza zostały one pokryte woskiem i przechowywane z jak największą pieczołowitością. Pod żadnym pozorem nie wolno było używać do wykonywania dalszych odbitek oryginalów.

Utworzona przez rząd czerwony „Rada obrony i ochrony skarbów artystycznych” celem uzyskania środków pieniężnych użyła tych oryginalów klisz do wytłoczenia pewnej ilości akwafor ty Goyi i wypuściła je przeważnie na rynek francuski.

Rada ta wydała jednocześnie prospekt w którym podkreśla, że „jest to ostatni nakład oryginalnych akwafor ty Goyi, gdyż w związku z tłoczeniem oryginalne klisze zostały porysowane i nie będą się już nadawały do dalszego użytku”.

Prace wykopaliskowe

NA OSTROWIE TUMSKIM
W POZNANIU

W pracach wykopaliskowych, prowadzonych na Ostrowie Tumskim przed katedrą w Poznaniu natrafiono oprócz wału kamiennego, drewnianej konstrukcji, pochodzącego z przełomu X-go i XI-go w., na pozostałości jeszcze starszego wału obronowego, który na znacznej szerokości zbudowany był z warstw łupanych dyli drewnianych, przedzielonych warstwą piasku. Wał ten zachował się do wysokości ca 1,20 mtr. Na dalszych odcinkach prac natrafiono na głębokości 1,30 do 1,60 mtr. na pozostałości osad z XII i XI-go w.

Z ciekawszych wykopalisk należy wymienić pierścione brązowy, z tegoż metalu wykonane kabłączek skromowy oraz sprowadzone z Wołynia ciężarki do wrzeczona z różowego łupku.

(D. c. n.)



LINIA AUTOBUSOWA „G”.

Linie autobusowe „A” i „G” mają od pl. Teatralnego jednakową trasę. Niejednokrotnie już proszono, aby trasę „G” zmienić w ten sposób, by od ul. Królewskiej biegła ona do Krak. Przedmieścia, a następnie do pl. Zamkowego.

KG. BRZOSKWIŃ — 5 ZŁ.

Importery owoców południowych sprowadzili po raz pierwszy większe transporty brzoskwiń pochodzenia włoskiego. Do Warszawy nadeszły 3 wagony brzoskwiń „olbrzymek”. Luksusowe te owoce będą sprzedawane w detalu po 5 zł. za kilogram.

ZMIANA TRASY WÓZÓW LINII „18”

W związku z budową torów tramwajowych na ul. Stalowej od soboty dnia 27-go do wtorku dnia 30-go sierpnia r. wozy linii „18”, idące z ul. Konopackiej w kierunku krańca (dworzec kolei Marcekiej) zostaną skierowane przez ul. Stalową zamiast jak dotychczas przez ul. Strzelecką i Szwedzką. W kierunku powrotnym wozy linii „18” będą kursować dotychczasową trasą. Począwszy od dnia 31-go sierpnia r. b. ruch tramwajowy na ul. Strzeleckiej będzie skasowany, a wozy linii „18” będą kursowały w obu kierunkach przez ul. Stalową.

CHOROBY OSTROZAKAŻNE

W 2-gim tygodniu sierpnia (7—13-ty) odnotowano w Warszawie 247 urodzeń oraz 259 zgonów, w tej liczbie na choroby ostrozakażne zmarło 7 osób. Wypadków zachorowań na choroby ostrozakażne odnotowano 147, z tego przypada 41 na krztusiec, 29 na płonice, 28 na błonice, 24 na różę i 18 na dur brzuszny.

KONCERTY POPULARNE

Wyd. Ośw. i Kult. Zarz. Mięsk. organizuje w sobotę, w godz. od 17—19-ej dwa koncerty publiczne pod gołym niebem: w parku Paderewskiego (muszla) koncert w wykonaniu orkiestry P. P. oraz w parku Ujazdowskim — koncert w wykonaniu orkiestry Gazowni Miejskiej.

ZMARLI W WARSZAWIE

Aleksandra Maria z Pucilkowskich Falkowska, pogrzeb dn. 27 bm. godz. 10.30 — Powązki; Roman Kunkel l. 70, pogrzeb dn. 27 bm. godz. 11 — Powązki; ze Słokowskich Helena Aleksandra Tomaszewska, l. 51, pogrzeb dn. 27 bm. godz. 10 — Powązki; Józef Drużyński, l. 92, pogrzeb dn. 27 bm. godz. 9.30 — Powązki; Ewald Franciszek Karwowski, l. 26, pogrzeb dn. 27 bm. godz. 11 — Bródno; Irena Górna, l. 20, pogrzeb dn. 27 bm. godz. 11 — Bródno; Bronisława z Modzelewskich Łęcka, pogrzeb dn. 27 bm. godz. 10.30 — Bródno.

Z SALI SĄDOWEJ

Najwyższe grzywny za przemyt

Orzeczenie Sądu Najwyższego

Izba karna Sądu Najwyższego ogłosiła zasadnicze orzeczenie, interpretujące przepisy prawa karno-skarbowego o grzywnach za przemyt. Przy przemytnictwie towarów zagranicznych z państw które zawarły z Polską traktaty handlowe, powoływała się obrona oskarżonych na to, iż wyniar grzywny uzależniony od wysokości opłat celnych powinien być obliczany od stawek ulgowych, zawartych w tych umowach. M. in. z tego tytułu wystąpili obrońcy w wielkim procesie

JAK ZA KRÓLA SASA
GOŚCIE POPUSZCZAJĄ PASA

po obiedzie
(zł. 1.75)

W **BARZE MIESZCZAŃSKIM**
AL. JEROZOLIMSKIE 7

S P O R T

„Ambitne” pociągnięcie W.O.Z.B. O Żydach w bokserskiej reprezentacji stolicy

WOZB. sfinalizował ostatecznie tour-née bokserskiej reprezentacji Warszawy w Danii. Drużyna stołeczna stoczyła na terenie duńskim trzy spotkania (12 września w Kopenhadze, oraz 14 i 16 września w dwóch innych miastach), walcząc, jak podaje PAT, w następującym prawdopodobnie składzie:

W wadze muszej Rotholc (Rundstein), w koguciej — Sobkowak (Miller), w piórkowej — Czortek (Kozłowski), w lekkiej — Kowalski (Woźniakiewicz), w półśredniej — Kolczyński (Jauczak), w średniej — Ożarek (Fabisiak), w półciężkiej — Doroba I (Ożarek), w ciężkiej Sowiński (Doroba).

Skład ten nie może wzbudzać żadnych zastrzeżeń — poza obsadą w wadze muszej. Sprawa udziału Żydów w reprezentacji była poruszana wielokrotnie przez prasę całego kraju. Publiczna opinia sportowa ma w tym względzie urobione i zdecydowane zdanie. Jedynie sfery żydowskie (lub zazydzone) nadal trwają na straconej filosemickiej pozycji w sprawie udziału Żydów w reprezentacji państwowych, czy stołecznych. Tym większe zdziwienie musi wywołać fakt wystawienia przez kapitana W.O.Z.B. w wadze muszej Rotholca i „zagwarantowania” tej kategorii dla Żydów przez dodanie mu rasowego „rezerwisty” w osobie Rundsteina.

Są, zapewne, ludzie, którzy zależą przede wszystkim na zwycięstwach — bez względu na to, czy sukcesy osiągną są polskimi, czy żydowskimi pięściarzami. Olbrzymia jednak większość

Polaków jest odmiennego zdania. Większość ta wołałaby „swoich namilejszych” po obcych ringach nie obwozić, a w każdym razie za tę wątpliwą wartość pod względem propagandowym „demonstrację” nie płacić z własnej, polskiej kieszeni.

Ambicje W.O.Z.B. rozumiemy wprawdzie najzupełniej, szkoda wszakże, że nie szły one w kierunku, wyszkolenia dobrych „much” polskich w Warszawie. Z chwilą zaś, gdy bokserów takich w tej kategorii stolica nie posiada, obowiązkiem jej jest wystawić nawet słabszych, ale tylko — Polaków.

Przykra nauczka, której nie poskapił Żyd Rotholc Polskemu Związkowi Bokserskiemu, lekceważąc wezwanie na obóz (przed batalią z Włochami), nie została, widocznie, dostrzeżona przez W.O.Z.B.

A może stołeczna magistratura bokserka czuje się tak daleko „autonomiczna”, że smutne doświadczenia PZB. jej nie obowiązują?

W takim razie niech nadal wystawia Żydów. Popularności jednak jej to napewno nie przysporzy. Chyba wśród... Żydów.

J. K. W.

ŚLIWKOWE z KREMEM

słynne ze swej dobroci
reklamowe ciastka cukierni

ZIEMIAŃSKIEJ

Skład Warszawianki NA MECZ Z POGONIĄ

W niedzielę nadchodzącą stołeczna Warszawianka rozegra we Lwowie mecz piłkarski z Pogonią, występując w następującym składzie:

Rudnicki, Martyna, Joks, Sochan, Cehulak, Sroczyński, Czacki, Kuliola, Me tryszyn, Świecki i Pirych.

Jak widzimy, w składzie powyższym brakuje Smoczka.

Oslabi to niewątpliwie atak Warszawianki.

Czechosłowacja prowadzi 1:0 z Polską Drobny pokonał Hebde, Baworowski nie dokończył gry z Cejnarem

W piątek rozpoczął się na kortach w Zlinie mecz tenisowy Polska — Czechosłowacja o mistrzostwo Europy Środkowej.

Mecz ten, jak wiadomo, ma decydujące znaczenie dla obu drużyn, gdyż zwycięstwo zapewni mistrzostwo Środkowej Europy i puchar. W razie wyniku remisowego mistrzostwo przypadnie Polsce, która w punktacji ma o jeden punkt więcej od Czechosłowacji.

Z czołowych rakiet Czechosłowacji brak było w reprezentacji jedynie Menzla który bawi obecnie w Niemczech i telegraficznie zawiadomił związek, że nie może startować z powodu kontuzji.

Na korcie Polaków powitał burmistrz miasta Zlina, p. Cisar, po czym odegrano hymny narodowe obu państw. Publiczność witała Polaków przychylnie.

Po ceremoniach powitalnych na kort wyszli jako pierwsi Hebda i mistrz krajowy Czechosłowacji, Drobny. Zwycięstwo odniósł Drobny stosunkowo łatwo 5:7, 6:4, 6:4, 6:0. W pierwszym secie Hebda grał doskonale i panował zupełnie nad sytuacją. W następnych setach doszedł do głosu Drobny, umiejętnie wykorzystując słabą grę Hebdy przy siatce.

W ostatnim secie po przerwie Polak grał już beznadziejnie i przegrał bez walki 6:0.

Należy zaznaczyć, że mecz odbył się

Nauka i Wychowanie

KURSY dla Ręczniczników Księgo-wości, księgowych samodzielnych i pomocników księgowości Związku Księgowych w Polsce — Wykłady (na miejscu w Warszawie) — lub korespondencyjnie (w miejscu przebywania). Szczegółowe prospekty bezpłatnie, Warszawa, Zielna 46.

Lew pogryzł pogromcę w warszawskim Zoo

Znany mieszkańiec pogromcy zwierząt warszawskiego Ogrodu Zoologicznego, 28-letni Karol Neumann, padł wczoraj ofiarą swego obowiązku. W południe kiedy Neumann wszedł do klatki ze lwami, celem rozdania codziennej porcji mięsa, jeden z lwów, rozszalał się zapewne otrzymaniem mniejszej porcji mięsa, rzucił się na Neumanna, gryząc go w nogi.

Dzielny pogromca zdołał w samą porę wyskoczyć i zatrzasnąć drzwiczki klatki po czym upadł, wskutek bólu i

upływu krwi. Nieszczęśliwego, po nalożeniu opatrunku, przewieziono niezwłocznie do szpitala Przem. Pańsk., gdzie pozostanie przez pewien czas na kuracji.

Zaznaczyć należy, iż swego czasu Neumann był pogryziony przez maulę w jednym z zagranicznych zoo. Nadto przed dwoma laty w berlińskim Zoo „Zoologischer Garten” również był pogryziony przez lwa tak dotkliwie, że musiał przebywać na kuracji szpitalu 3 miesiące. (k)

KALENDARZYK

Sobota: Przen. rel. św. Kazim., Cezarego
Wschód słońca: 4.36; zachód 18.40.
Wschód księżyca: 6.22; zachód 18.58.

PIM o pogodzie

Komunikat meteorologiczny z dnia 26.8.38 r. Stan pogody w Polsce w dniu dzisiejszym:

Dzisiejsza pogoda w Polsce kształtowała się w masie powietrza polarno-morskiego. W środku kraju było słonecznie o dużym zachmurzeniu w godzinach południowych. Na pozostałym obszarze było pochmurne i miejscami padały przelotne deszcze, zwłaszcza na Wielkopolsce, Wybrzeżu i Śląsku. Po południu nad Włocławek przeszła burza. Temperatura o godz. 14-ej wahała się od 15 do 21 stopni. W Tatrach wysokich było 4 stopnie.

Przewidywany przebieg pogody w dn. 27 b. m.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, w zachodniej części kraju dużym, na pozostałym obszarze małym. Skłonność do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza po południu. Temperatura około 20 stopni. Słabe wiatry z kierunków zmiennych, z przewagą południowych.

Polonia-Cracovia Warszawianie powinni wygrać...

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę o godz. 16.30 na boisku Polonii odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi państwowej pomiędzy stołeczną Polonią a Cracovią.

Drużyny wystąpią w następujących składach: Polonia — Strauch, Szczepaniak, Grolik, Bzdak, Nytz, Odrowąż,

Lewandowski, Jaźnicki, Nawrot, Pazur, Kisieliński. Cracovia: Rałwański, Lasota, Pajak, Grynberg, Hiziak, Skalski, Stępień, Korbas, Szelięga i Zembaczynski.

Po zwycięstwie zeszlotygodniowym nad Śmigłym Polonią niewątpliwie wzmożniła swoje „morale”. Walcząc w niedzielę na własnym boisku, „poloniści” powinni tym bardziej czuć się pewnie.

Od dobrego „samopoczucia” daleko jednak do... sukcesu na boisku. Krakowianie są bardziej zaawansowani technicznie, niż drużyna stołeczna. Trzeba będzie więc zaszachować ich większą ambicją, szybkością i wolą zwycięstwa, a przede wszystkim — wytrzymać tempo zawodów w ciągu pełnych 90 minut.

Jeżeli Polonii „zabraknie tchu”, zwycięstwo trudno będzie osiągnąć. Od niego zaś zależy... nadzieja na dalszą egzystencję w Lidze.

Na wysiłki Polonii patrzy z niepokojem i zachętą cała stolica. W niedzielnym meczu — warszawianie powinni wygrać...

WILNO

WILNO

IV-Targi Północne w Wilnie od 17-go września do 2-go października 1938 r.

EKSPONATY:

Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Wystawa bigieny i zdrowia, Wystawa Hodowlana, Pokaz i zakup koni dla wojska, „Luna - Park” Imprezy rozrywkowe.

Teren 7 ha. Ostatnie Targi odwiedziło przeszło 150.000 osób. Bliższych informacji w sprawach targowych i zniżek kolejowych udziela Biuro Targów Północnych, ul. Legionów 1-a w godzinach 9—14 i 18—19. Tel. 28-03.

Karty uczestnictwa dla zwiedzających upoważniając do 75%-ej zniżki kolejowej.

WIEŚCI Z ŁODZI

KINA:

Capitol — „Kadeci marynarki”.
Corso — „Rozkoszny chłopak”.
Ikar — „Przy kominku”.
Metro — „24 godziny miłości”.
Palace — „Wróć moja mała”.
Przedwiośnie — „Wrzós”.
Rialto — „Księżniczka cygańska”.
Stylowy — „Niewinnie się zaczęło”.

Dyżury aptek. Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz, ul. Zgierska 54, A. Rychter i Łoboda, ul. 11-go Listopada 86, St. Bojarski i W. Schatz ul. Przechadz 19, Cz. Ryteł, ul. Kopernika 26, M. Lipiec (Zyd), ul. Piotrkowska 193 i A. Kowalski i Ska, ul. Rzgowska 147.

Poświęcenie lokalu Stronnictwa Narodowego. W niedzielę, dnia 28 bm. odbędzie się przy ul. Lipowej 47 poświęcenie nowego lokalu Koła Stronnictwa Narodowego im. Stanisława Wiesniaka. Uroczystość poświęcenia nowego lokalu zostanie poprzedzona mszą św., odprawioną o godz. 9 rano w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej.

Dalsze redukcje. Na skutek zakończenia robót drogowych na różnych odcinkach w województwie łódzkim z końcem bież. tygodnia ma ulec redukcji ok. 400 robotników sezonowych. Powiadomione o redukcjach związki zawodowe podejmują w władz akcje o przydzielenie kredytów na dalsze prowadzenie robót.

Unormowanie cen węgla. Władze administracyjne zajęły się unormowaniem

cennika na węgiel zarówno w detalicznej sprzedaży, jak i w tak zw. pothurcie, albowiem ze względu na zwiększenie w obecnej porze zapotrzebowania na węgiel, zaobserwowano próby spekulacji ze strony handlarzy którzy jeszcze przed 2 laty zrzeszyli się w lokalnym kartelu. Po przeprowadzeniu szczegółowej kalkulacji wydany zostanie cennik.

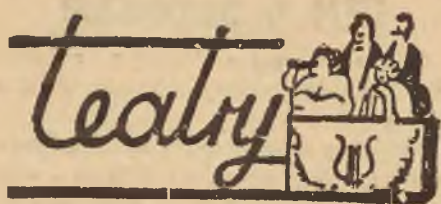
Nadzór nad handlem zbożowym. W związku z wprowadzeniem w życie rozporządzenia o nadzorze nad handlem zboża i jego przetworów, w dniu wczorajszym władze administracyjne przystąpiły na terenie Łodzi i powiatu do rejestracji zapasów zboża, młaki i kasz w młynach, oraz składach. Rejestracja połączona jest ze szczegółową kontrolą zapasów zboża i jego przetworów w składach i młynach, przy czym zmagazynowane w nadmiernej ilości zboża muszą być podane na rynek w terminie oznaczonym przez komisję administracyjną.

Ślodka spekulacja. W związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem na cukier, z uwagi na okres gotowania konfitur, marmelad itp. zaobserwowano, że w pierwszym rzędzie cukier pojawia się na rynkach w ilości niedostatecznej, a ostatnio również w lichszej jakości, o brzożowym zabarwieniu, co świadczy, że zawiera większą ilość syropu (melsy) z powodu niedostatecznego oczyszczenia. Skargi jakie w tej mierze kierowane były do władz, nie odniosły żadnego skutku.

Śledztwo w aferze „Feniksa” na ukończeniu

Trwające od blisko dwóch lat śledztwo w głośnej aferze koncernu ubezpieczeniowego „Feniks”, łączącej się z milionowymi malwersacjami w centrali tego towarzystwa w Austrii, jest już na ukończeniu. W Polsce w sprawie „Feniksa” pociągniętych będzie do odpowiedzialności karnej 6 osób z adwokatami Bazlerem i Gutmanem na czele. Oskarżeni w tej sprawie przebywają na wolności do rozprawy sądowej, za wysokimi kaucjami.

KRONIKA WARSZAWY



NARODOWY: 8 w. „Zielony trakt”

NOWY: nieczynny.

LETNI: 8 w. „Kłopoty Bourrachona”, niedz. 4 po poł. „Kłopoty Bourrachona”.

POLSKI: Dziś o 8 w. „Subretka”

MAŁY: Dziś o 8 w. „Pani natura” Birabeau.

MALICKIEJ: 8 15 wiecz. „Na fali eteru” Leone i Brodzińskiego.

KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina” Birabeau.

TEATR „8,15”: „Krysia Leśniczanka” Jarno.

**JUTRO 2 PRZEDSTAWIENIA
U MALICKIEJ**

Teatr Malickiej wobec powodzenia ko medii muzycznej L. Brodzińskiego i Laviny - Świętochowskiego „Na fali eteru” daje jutro w niedzielę 2 przedstawienia: o 4,15 po poł. i o 8,15 wiecz. Komedii ta, grana jest koncertowo przez znakomitych wykonawców z pp. Benita, Słowjowską, Nesterówną, Symem, Zawistowskim, Kielarskim na czele. Koniec przed przedstawienia wieczornego o 10,20.

OPERA LUDOWA W ŁAZIENKACH

W sobotę, dn. 27 bm. o godz. 19,30 i w niedzielę 28 bm. o godz. 19-ej w teatrze na wyspie w Łazienkach opera narodowa „Halka” z gościnnym występem znakomitego śpiewaka Mieczysława Saleckiego w roli Jontka.
Ceny popularne.

×

Kina

KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA, Chłodna 9:
Kino nieczynne.

MIĘSKI: „Za kulisami sławy”.

MIĘSKI ZA KULISAMI SŁAWY

STAN LAUREL
OLIVER HARDY
Sala idealnie chłodna
Ulgowe ważne

ROMA: „Wielki Dzień”

ROMA

BARBARA STANWYCK
PRESTON FOSTER
w filmie

WIELKI DZIEŃ

Reż. JOHN FORD
W przerwach koncert na organach.

STUDIO: „La Habanera”

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

Sobota 27 bm.:

6,15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muz. (pl). 6,45 Gimn. 7,00 Dzień por. 7,15 Konc. por. 11,57 Sygn. czasu i hejnał. 12,03 Aud. poł. 15,15 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15,45 Wiad. gosp. 16,00 „Na manewrach” — aud. muz. 16,45 „Ostatki puszczy jodłowej” — feliet. 17,00 Kapela ludowa. W przerwie program na jutro. 18,00 Nasz progr. 18,10 Konc. solist. 18,45 Fragn. z „Pana Tadeusza”. 19,00 Muz. lek. i tan. W przerwie o 19,20 Pog. akt. 20,00 Aud. dla Polaków za granicą. 20,30 Dzień wiecz. 20,40 Pog. akt. 20,45 Aud. dla wsi. 21,00 Giacomo Puccini: Płaszcz — opera. Transm. z Rzymu. 21,55 Wiad. sport. 22,05 Puccini: Siostra Angelica — opera. Transm. z Rzymu. 21,00 Ostat. wiad. dzień. wiecz. Kom. meteorol.

WARSZAWA II (Mokotów)

13,00 Konc. rozr. (pl). 13,55 Parę infor. 14,00 Program na jutro. 14,05 Konc. rozr. (pl). 15,00 Wiad. sport. 15,05 Muz. salon. 17,00 Pogaw. gosp. 17,15 Europ. i amer. ork. symf. 18,15 Muz. lek. i tan. (pl). 22,00 Muz. lek. i taneczna (pl).

STACJE KRÓTKOFALOWE SPW, SPD, SP 19 i SP 25

24,00 Dzień. w jęz. pol. i ang. 0,15 Omów. progr. na tydzień przyszły w jęz. pol. 0,20 Muz. pol. (pl). 0,50 Produkcja rolna w Polsce — pog. w jęz. ang. 1,00 Dawne piosenki. 1,30 „Karabela dziadunia” — słuchowisko. 2,00 Koncert. W przerwie ok. 2,20 — 2,30 „Soból i panna” — fragm. z pow. J. Weyssenhoffa. 2,50 Progr. na jutro.

Warszawskie pieczywo — najgorsze w kraju musi mieć przynajmniej higieniczne opakowanie

Zbliża się okres znacznego zwiększenia spożycia pieczywa w związku z masowymi powrotami z letnisk, szczególnie młodzieży szkolnej. Pieczywo stanowi podstawę odżywiania szerokich warstw ludności, a przede wszystkim dzieci i ludności robotniczej. Na pieczywo zatem winna być zwrócona szczególna uwaga władz sanitarnych i administracyjnych.

Remont gmachów reprezentacyjnych

Z uwagi na przypadające w rb. uroczystości 20-lecia odzyskania niepodległości, prowadzone są wytyczone roboty przy remoncie szeregu gmachów reprezentacyjnych, tak, by remont wykonany był jeszcze przed dniem 11 listopada.

Przy remoncie ratusza, trwa obecnie praca na dwie zmiany. (i).

Walka z potajemną fabrykacją napojów chłodzących

Służba Zdrowia zwróciła uwagę na prowadzenie potajemnej fabrykacji napojów chłodzących.

Ponieważ tajne fabryczki używają do swych wyrobów trujących farb anilinowych, wytwory ich są bardzo szkodliwe dla zdrowia. W wyniku prowadzonych od dwóch miesięcy inspekcji miejsc fabrykacji napojów, skierowano do sądów 30 spraw karnych o używanie trujących składników. (ii).

Zabite deskami przedmieście w pobliżu niedostępnego tramwaju

Stow. przyjaciół Powązek i okolic wystąpiło do Zarządu Miejskiego o zabrukowanie, ułożenie chodnika i oświetlenie ul. Ogólnej od toru kolejowego do ul. Marymonckiej na długości około 400 m. Obecnie bowiem dzielnica Piaski jest jakby zamurowana, gdyż do linii tramwajowej na ul. Powązkowskiej droga wie dzie przez trzy klm. po chodniku, gdy do tramwaju na ul. Marymonckiej tylko 400 mtr., lecz, niestety, po kolana w piasku i błocie, w ciemnościach, przez pagórki.

Na drodze tej dokonano już niejednokrotnie napadów na przechodniów.

Wzdłuż ul. Marymonckiej biegnie autobus i trzy linie tramwajowe, tedy wszyscy mieszkańcy zdążają do pracy, a dzie-

łatwiej jest bowiem i taniej zapobiegać chorobom, niż je leczyć.

Znana jest opinia sfer lekarskich, że zły gatunek pieczywa w Warszawie jest niejednokrotnie powodem chorób żołądkowych, a wysocze niehigieniczna jego do stawa sprzyja szerzeniu się chorób zakaźnych.

Skoro poprawy gatunku pieczywa w Warszawie nie należy spodziewać się w najbliższej przyszłości, obowiązkiem władz jest przynajmniej zapewnić higieniczną dostawę pieczywa. Okoliczności te przemawiają za koniecznością wprowadzenia obowiązku sprzedaży pieczywa w opakowaniu.

Na marginesie dyskusji o sygnałach świetlnych w Warszawie

Ostatnio rzucono w Warszawie myśl umieszczenia sygnałów świetlnych dla kierowania ruchu ulicznego na samej jezdni.

Dotychczasowa praktyka wielkich miast ogranicza się do umieszczania takich sygnałów na słupach lub też zawieszania ich nad jezdnią. Słupy z sygnałami bywają różnej wysokości, bywają przy brzegu chodników, bywają też na wyspach. Celem takiego umieszczenia jest dobra widoczność sygnałów nie tylko z pierwszego wozu, który się zbliża do skrzyżowania, lecz i z pojazdów jadących za nim. Zawieszanie sygnałów zbyt wysoko jest niewygodne dla pierw-

W niedzielę po południu kulminacja na Wiśle pod Warszawą

Według meldunków otrzymanych przez Służbę Hydrograficzną, wody w górnym biegu Wisły poczęły już stopniowo opadać. Kulminacja przeszła już przez Szczecin, tak, że obecnie grozi wystąpienie Wisły z brzegów tylko na odcinkach nie obwałowanych poniżej Zawichostu. Wprawdzie sygnalizowana jest na Wiśle jeszcze jedna fala powodziowa spowodowana ostatnimi deszczami, będzie ona jednakże stosunkowo nie wysoka, tak, że w górnym biegu rzeki przybrzeże o 70 cm. — 1 mtr.

Przebiegię fali powodziowej przez Warszawę oczekiwane w nadchodzącą nie-

dział, dn. 28 bm. w godzinach popołudniowych, nie przedstawia się groźnie, gdyż przybór wyniesie do 3 mtr. 60 cm.

Wylęgarnia bakterii na Pradze

Na Pradze na tyłach Ogrodu Zoologicznego zsypany są śmieci z całego miasta, celem zasypiania istniejących tam dołów.

Lepsze gatunki śmieci są układane w sterty i sprzedawane. Śmieci rozkładają się i zatrują powietrze. Władze sanitarne winny wniknąć w tę sprawę i zlikwidować „wylęgarnię” bakterii.

Dziennik reportera

USTALENIE TOŻSAMOŚCI TOPIELCA

Donosiliśmy o wylowieniu zwłok mężczyzny w pobliżu Kępy Nowodworskiej. Obecnie ustalono, że był to Miecz. Zakrzewski. 1. 22, który utonął w czasie kąpieli między Bielami a Miocinami w dniu 21-go bm. Zwłoki oddano rodzinie. (a)

SPADŁA RAMA OKIENNA

Przechodzącemu ul. Rymarską przed domem nr. 12 L. Pomerancowi. 1. 3, biuraliście, spadła na głowę rama okienna, która oberwała się z wysokości II-go piętra. Doznał on rany tłuczonej głowy, stłuczenia lewego ramienia i lewego policzka. Pomocy udzielił mu lekarz w ambulatorium pogotowia. (a)

NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA

Przechodzącemu przez jezdnię na ul. Brzeskiej, została potrącona przez rowerzystę Natalia Tkaczyk, 1. 35. Wskutek upadku doznała ona rany tłuczonej głowy, stłuczenia klatki piersiowej i ogólnych obrażeń. Wezwano lekarza pogotowia, który udzielił jej pomocy i przewiózł do domu. (a)

SPADŁ Z WOZU

Na ul. Grójeckiej spadł z wozu, nalaadowanego towarami i potłukł się dotkliwie Stan. Czarnocki, 1. 54, robotnik. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził ranę tłuczoną głowy, stłuczenie lewego boku oraz ogólne obrażenia i po udzieleniu pomocy przewiózł go do szp. na Czyste. (a)

POTRĄCONY PRZEZ DOROŻKĘ

Na ul. Leszno został potrącony przez dorożkę Kazimierz Królak, 1. 16, robotnik. Wskutek upadku doznał on szeregu ogólnych potłuceń. Pomocy udzielił mu lekarz w ambulatorium pogotowia. (a)

KOŃ KOPNAŁ SZPILMANA

Poprawiającego uprząż na koniu Jakaba Szpilmana, 1. 30, handlarza, kopnął koń, łamiąc mu kości lewej nogi. Szpilman zgłosił się do ambulatorium pogotowia, gdzie lekarz nałożył mu opatrunek. (a)

POPARZONY WRZĄCĄ WODĄ

Wskutek własnej nieostrożności uległ poparzeniu wrzącą wodą Michał Hill, 1. 30, fryzjer. Przewieziono go do ambulatorium pogotowia, gdzie lekarz stwierdził poparzenie rąk, szyi oraz klatki piersiowej i nałożył mu opatrunek. (a)

Śmiertelny skok ze spadochronem

W czasie skoków ze spadochronem, organizowanych przez Warszawski Okręg L.O.P.P. na terenie lotniska Okęcie-Paluch, skaczący Antoni Leszczuk, zam. w Warszawie, nie zdołał rozwinąć spadochronu. Ciężko rannego Leszczuka, który spadł na ziemię, jak kamień, przewieziono karetką do szpitala. W drodze nie odzyskawszy przytomności L. zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

Obecnie prowadzone jest dochodzenie celem ustalenia czy ś. p. Leszczuk ponosił sam winę za śmiertelny wypadek z powodu spóźnionego rozwinięcia spadochronu, czy też zaszedł tu wypadek uszkodzenia mechanizmu zwalniającego spadochron. (a)

Zabójca policjanta ukrywa się

Jak już donosiliśmy, przedwczoraj około godz. 22-ej na ul. Targowej w pobliżu dworca Wileńskiego zatrzymany przez policję bandyta zabił st. posterunkowego P. P. Józ. Czajkowskiego. Jedną z kul trafiła policjanta w serce, drugą w szyję, powodując prawie natychmiastową zgon.

Bandyta nazwiskiem Tadzjak, był użbrojony w dwa rewolwery i nie pozwolił się aresztować, gdyż był poszukiwany przez Wojewódzki Urząd Śledczy w związku ze zbrodniami, jakie wydarzyły się w ostatnim czasie na terenie podstolecznym. Zarządcono obławę, która trwała całą noc, narazie jednak bandyty nie udało się ująć. (a).

Zjazd ogrodników miejskich w stolicy

Tow. popierania plantacji miast R. P. w porozumieniu ze Związkiem miast polskich, zwołało zjazd ogrodników miejskich, który odbędzie się w Warszawie w połowie września. Na zjeździe przewidywane omówienie tematów: zieleni w nowych dzielnicach miast, nowych i mało znanych drzew i krzewów do zadrzewienia miast, terenów turystycznych w okolicach miast, ochrony zieleni miejskiej i t. p.

Przy sposobności uczestnicy zjazdu zapoznają się z postępem rozwoju zieleni w stolicy w ciągu ostatniego pięciolecia.

Zobaczmy czym będzie chwalił się p. tymczasowy prezydent „Warszawy w kwiatkach”. Chyba głównie afiszami i wywieszkami na ten temat.

Regulacja placu przed szkołą powszechną

Wydział budownictwa miejskiego przyjął do uregulowania placu przed nowym gmachem szkół powszechnych, u zbiegu ulic Leszno i Żelaznej. Na placu tym wzniesione zostanie ogrodzenie betonowe. (i).

60 noworodków w Zoo

W tych dniach przybyły na świat w Zoo w Warszawie dwa jeżozwierze, zwiększając liczbę tych okazów w Zoo do dziewięciu.

Tegoroczny przychówek jest rekordowy (przybyło ogółem 60 zwierząt) i obecnie liczba okazów w Zoo przewyższa już 1.000 sztuk.

CHCEMY FILMEJ

